



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

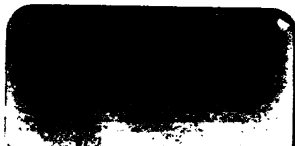
Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>



HARVARD LAW SCHOOL
LIBRARY

Received 1/13 37





ROZPRAWY
O PRAWIE I SĄDOWNICTWIE KARZĄCÉM

I
O URZĘDACH, W DAWNEJ POLSCE

Z RĘKOPISMÓW

ś. p. JANA WINCENTEGO BANDTKIE-STĘŻYŃSKIEGO
Jan Wincenty Bandtkie
wydał

August Heylman

Dr Ob. Pr. Rz. Radca Stanu.



W WARSZAWIE.

W DRUKARNI BANKU POLSKIEGO.

—
1868

POL
905.80
BAN

Дозволено Цензурою.

Варшава 16 Ноября 1867 г.

Zyje w pamięci naszej chwalebne imię ś. p. Jana Wincentego Bandtkie-Stężyńskiego, który łącząc w swojej osobie zawód tak teoretyczny jak praktyczny jurisprudencki, był professorem szkoły prawa za byłego księstwa Warszawskiego, później profesorem i dziekanem wydziału prawa i administracji b. uniwersytetu Alexandrowskiego, oraz, notaryuszem publicznym na cały kraj tak za b. księstwa Warszawskiego, jak w toku królestwa Polskiego, i łącznie rejentem kancelaryi hipotecznej gubernii Warszawskiej, a obok tego w stopniu radcy stanu, członkiem Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

W poglądzie na sprawowane przez ś. p. Jana Wincentego Bandtkie godności hierarchiczne, powtarzam, że pamięć jego imienia przechodzi do potomności nie tylko jako intelligencya naukowa w dziedzinie prawa, ale oraz jako *prawy umysł* w zakresie idei sprawiedliwości i publicznej moralności: słowem ś. p. Bandtkie połączył i zjednoczył w swojej duszy światłą wiedzę prawa z prawą wolą umysłu.

Po takim mężu godzi się zachować wszystkie prace literackie, jakie mógł w rękopiśmie pozostawić.

Otóż jego syn, p. Kazimierz Władysław Bandtkie-Stężyński autor *numismatyki krajowej*, w dwóch tomach in 4-to w r. 1839 i 1840 drukiem ogłoszonych, wydawszy w r. 1850 jako dzieło pośmiertne po swym ojcu, wykładaną przez niego przed rokiem 1830 Historią Prawa Polskiego, powierzył mi do użytku literackiego dwa pozostałe po nim rękopisma, z których jeden wyjaśnia „Prawo i sądownictwo karzące w da-

wnęj Polsce“ w roku 1829 napisany, — drugi traktuje „O urzędach dawnych.“

Podobnych szczegółowych wywodów, literatura prawa Polskiego nie wiele posiada. Służyć one mogą jako materyał naukowy do dalszych badań i wyrobów literackich, tembardziej że zwłaszcza rozprawa o prawie i sądownictwie karzącém, dawnem Polskiém, zacząwszy od najdawniejszych wieków, bardzo troskliwie powołuje i wskazuje źródła, na których autor swe twierdzenia a związkowe spostrzeżenia oparł.

Te więc rękopisma ś. p. Jana Wincentego Bandtkie, upoważniony do tego przez jego syna, podają drukiem do wiadomości naszych prawników, zachowując ich osnowę od zatracenia.

Nie wchodząc w rozbiór i ocenienie sposobu i ducha zapatrywania się autora na pierwiastki i rozwój prawa oraz sądownictwa karzącego w dawniej Rzeczypospolitej monarchicznej Polskiej, przytoczę tylko, odnośnie do swych własnych trzech rozpraw o potrzebie wprowadzenia po uniwersytetach kursu naukowego pod nazwą *jurisprudencyi organicznej*; że oba wywody ś. p. Bandtkiego w znacznej treści ściągają się do wyjaśnienia organizacyi rządowej w dawniej Polsce: poznanie zaś, rozważanie i osądzenie porządku lub bezrządu organicznego w społeczeństwie, zawsze będzie jednym z najistotniejszych wątków ku utworzeniu wyższej *jurisprudencyi sądowniczej i administracyjnej*.

August Heylman.

O PRAWIE I SĄDOWNICTWIE KARZĄCÉM

W DAWNEJ POLSCE.

Występki i zbrodnie, pochodząc z obłądu lub namiętności, bywają najpewniejszym wyjawieniem nieudolności moralnej i braku oświaty. Najdokładniej wyrozumianym być może stan obyczajności i oświecenia ludów z prawodawstwa i sądownictwa ich karzącego. Sam sposób karcenia czynów nieprawych przez zemstę, przez odwet, przez opłaty, lub przez kary z urzędu wymierzone, tak jak samo poczytywanie czynów za godziwe lub nieprawe, bywa skazówką do ocenienia niższego lub wyższego stanowiska, zajętego przez naród pod rozwagę brany.

Oddział prawa dotyczący stosunków prywatnych, władzy domowej, straży własności, mocy umów, dochodzenia zobowiązań, nierównie mniej dostarcza sposobności do uważania i ocenienia narodu. Stosunki te, zwykle w początkach społeczeństw małoliczne, tylko obrebnem i formą różne, prędzej czy później nabierają, za jednakowemi wszędzie potrzebami, jednakowych w stowarzyszeniu dążeń i celów. Prawo prywatne zajmując się więcej domowem zaciszem i mieniem, mniej sięga ogółu, mniej obchodzi pojedynczych społeczeństwa członków, niejednakowy w tem udział mających:

lecz prawo karne, bacząc nad bezpieczeństwem i spokojnością, doprowadza mimowolnie i najuboższego do prawego pożycia, zatrudnia się nierównie więcej dobrem całego ogółu, prawością każdego. Rozmaitość skłonności, miejscowości, mniemań, kształtu rządu, odmienne w tym względzie wystawiać może zasady, wcale niejednakowe wskazywać cele. Ztąd Egipcyanin, Lacedemończyk poczytywał zřeczne przywłaszczenia za wprawę bystrości umyřtu; Rzymianin nie widział za obrębem sojuszów, własności ludów, uważał zdobycz za najuroczystsze nabycie; Izraelita nieuznawał w bałwochwalcy bliźniego: przeciwnie zaś Słowianin głosił przywłaszczenie cudzego mienia za najochydniejsze bezprawie, witał w każdym człowieku brata, nie skaził swych świątyń krwią ludzką ⁽¹⁾, nie znał nawet w brańcach wojennych niewoli wieczystej ⁽²⁾ i nie ubłaganój, nawet na późne potomstwo rościąganój zemsty. Tak więc czyn tenże sam może być u jednych ludów prawym, godziwym, u drugich występny, wzbronionym; zbrodnie tu nieznane, mogą być gdzie indziej pospolite. Śledzenie więc ich przyczyn, ich oceniania, i karcenia, odkrywać może najwierniejszy obraz zalet lub wad ludów.

(1) Surowiecki (śledzenie początku narodów Słowiańskich r. 145) pięknie zbija świadcetwo temu przeciwne jednego tylko Ditmara Merseburgsk: i potakiwacza jego Helmolda.

(2) Qui sunt in captivitate apud Slavinos, non omni tempore, ut apud gentes alias, in servitute tenentur, sed certum eis definitur tempus, in arbitrio eorum relinquendo, si, oblata mercede, velint dein reverti ad suos, aut manere apud ipsos liberi et amici. Maurycy Cesarz in Stratag. I. 2. Wiadomo, że dumny Rzym i Carogrod, lubo nauką Chrystusa oświecony, nie wyrzekł się nigdy zupełnie wyobrażeń starożytnych o niewoli i niewolnikach.

§ I. Czasy przedchrześcijańskie.

Słowiańskie ludy znamionowały od wieków łagodność, otwartość, gościnność, miłość wzajemna, męztwo, poważanie starszyny⁽¹⁾. Cnoty te czyniły zbrodnie rzadkiem zjawiskiem. Jak umysł dziecinny nie bywa zdolnym do wykroczeń, tak przymioty ludu, więcej do prostoty i nieskazitelności zbliżonego, zachowują go od zbrodni. Sądownictwo przez kapłanów, przez starszynyę po kontynach lub wiecach, sposobem karności rodzinnej wykonywane, wystarczało na karzenie namiętności, a zakonodawstwo niepotrzebowało postanowień, ustaw, praw, przestając na zachowaniu i podaniach przodków lub powadze starszych. Zabójca zostawał na woli krewnych zabitego, jeżeli ci, za pośrednictwem przyjaciół, nie dali się przejednać. Zbrodnie karano szybkim ukamionowaniem, bez wywierania zemsty na winowajcy. Dłużnik, nie mogący się uiszczyć, oddany wierzycielowi, zaspakajał należyłość służbą osobistą czasową⁽²⁾.

(1) Prokop o Słowianach świadczy: *Ingenium ipsis nec malignum, nec fraudulentum; a Maurycy Cesarz: Slavi sunt quoque adversus peregrinos benigni, magnoque studio servant incolumes, salvosque de uno loco in alium deducunt, quo necesse habent; ut, et si per injuriam ejus, qui servare talem debet, accidat, ut damno peregrinus afficiatur, bellum ipsi inferat vicinus ejus, pietatem arbitratus, sic ulcisci peregrinum.* Adam Brem. Helmold, Saxo Gram. i inni, w kilka wieków później, po pierwszym poznaniu Słowian piszący, głoszą Słowian za naród najłagodniejszy i najobyczajniejszy.

(2) Surowiecki śledzenie początku narodów Słowiańsk. p. 159. Zachowało się to samo w statucie Kaźmierza III. Vol. legum I. pag. 4.

obce żony ⁽¹⁾. Wpływ obcy mógł wzrastać za Kazimierza I. tém bardziej, gdy możnowładztwo ugruntowane i rozszerzone nie znalazło w słabych następcach Bolesława I. oporu dzielnego. Wnuk jego Kazimierz I. i prawnuk Bolesław II., ulegając możnowładztwu, byli zniewoleni uchodzić z kraju, a Mieczysław III. padł ofiarą złego możnowładzców sumienia ⁽²⁾. Po ustąpieniu Bolesława II. do Węgier, Lambert Biskup Krakowski, Marcin Arcybiskup Gnieźnieński, i Sieciech Wojewoda Krakowski, wpływali do rządów we wszystkiem. Bolesław III. lubo, poskramiając możnowładztwo, Skarbitmirza Wojewodę Krakowskiego złożył z urzędu, i wzroku pozbawił, wszelako uległ wpływowi możnych przy schyłku dni swoich ⁽³⁾, i podzielił z ich podobno woli, na śmiertelném łożu, państwo swe pomiędzy potomstwo.

§ IV. Wpływ podziału kraju, przez Bolesława III. uczynionego, na prawo i sądownictwo krajowe.

Podział ten kraju otworzył wolny zupełnie bieg dla możnowładzców dumy i widoków, dla cudzoziemczyzny, wszelkiemi drogami tłumnie wpływającej, wprawił kraj w długą niedolę, pozbawił naród równego prawa i jednakowego sądownictwa, a wydał skutki nie ze wszystkiem dotąd ustałe. Z tego podziału kraju wynikły czasy przywilejów, warowanych onemi swobód

⁽¹⁾ Dithmari chronicon. ed. Wagneri p. 248 Cf. et Długoszi T. I. p. 171, 175.

⁽²⁾ Mart. Galli chron. p. 117. Długosz I. p. 285.

⁽³⁾ Godzi się tak wnosić z Długosza T. I. p. 454, 458, 459, 462.

i praw, wyłączeń i uwolnień, władzę panującego rozmaicie uszczuplających, zgodną jedność i całość mieszkańców dziwnie rozłączających, prawa i sądy krajowe osłabiających i mącących. Obdarzali zdrobniali książęta swych stronników i możnych z potrzeby, z obawy, z pobożności, lub z szczodroblowości, prawami, jakie samemu Monarsze wyłącznic po ówczas służyły, czyniąc ich przelew albo najczęściej w całości i bez wyjątku, albo też niekiedy szczegółowo i w części. Władysław Plwacz, książę Wielkopolski, nadał r. 1232 arcybiskupów Gnieźnieńskich i biskupów Poznańskich prawem bicia pieniędzy, wolnych łowów; uwolnił posiadłości ich od wszelkich podatków, danin i obowiązków, i wyłączył wszystkich tamecznych mieszkańców z pod wszelkiego zwyczajnego i nadzwyczajnego sądownictwa krajowego ⁽¹⁾. Przełał zgołą na tych kapła-

(1) *Duabus ecclesiis cathedralibus, Gnesnensi videlicet et Posnaniensi, sub ditione sui ducatus consistentibus, magnas immunitates, libertates, et privilegia donavit, et concessit, absolvendo ecclesiarum praefatarum villas habitas et habendas, et earum incolas, ab omni solutione, servitute, datio et onere, quae olim duci et ejus camerae praestabantur, et ab omni sua suorumque palatinorum, castellanorum, judicum, et officialium, a qualibet ordinaria et extraordinaria jurisdictione, et omne ducale jus, quod sibi in bonis ecclesiarum praefatarum hactenus competebat, in Petrum archiepiscopum Gnesnensem, et Paulum Posnaniensem episcopum, eorumque successores conferens, et transfundens. Potestatem etiam monetam fabricandi, et venationes in bonis ecclesiarum exercendi, quod sibi tunc principi congruebat, utrique pontifici attribuens. Długosz I. p. 647. Lubo wszyscy możnowładzcy świeccy i szlachta nastawali u synów i następców Władysława Plwacza o uchylenie tych przywilejów, wszelako nalegania te były nie tylko nadaremne, lecz stały się powodem do nowego uroczystego ich zatwierdzenia. Długosz *ibid.* p. 702.*

nów, i w ich dostojństwie następców, wszelkie prawa monarsze w dobrach przez nich wtedy posiadanych, i w przyszłości nabyć się mogących. Czynione były podobne nadania, im później, tém więcej, i świeckim ⁽¹⁾.

W skutku podziału kraju zrządzoného przez Bolesława III. odpadły kraje Nadelbiańskie, Szląsk, i Prussy ⁽²⁾, a Polska wystawiona była na napady i pożogi Tatarów, na bezustanne ościenne i wewnętrzne wojny. Usiłowali panujący cudzoziemcami zaludniać kraje spustoszone, z zaręczaną niebaczną swobodą pielęgnowania obcych zachowań, różnienia się na zawsze od krajowców prawem, sądem, a nawet językiem. Nadawano od wieku XII. przywileje osadnikom na prawo Niemieckie. Przyswojono przywileje Niemieckie dla Żydów. Tak więc wpływ cudzoziemczyzny pośredni przez Szląsk i Prussy z dwóch stron, i bezpośredni przez osadników i uprzywilejowanych mieszkańców, tak obcych, jako i krajowców, Niemieckim prawem nadawanych, ścieśniał coraz bardziej obręb powagi prawa i sądownictwa krajowego. Sprzyjał on korzyściom prywatnym, rachubom możnowładztwa, lecz wprawiał zarazem powagę i władzę panujących w coraz większą niemoc i niedolę. Mięszało i ważyło się prawo i zachowanie krajowe z cudzoziemskimi, coraz bardziej przyjmowanemi i upoważnianemi, zwyczajami

(1) Inni biskupi w tym samym wieku XIII. uzyskali prawa monarsze (jusducale) dla swych funduszowych posiadłości, jako to: Płocki r. 1239 (Rostkowski clypeus cleri poloni. p. 52), Krakowski r. 1258 (Lipski, decas quaestionum publicar. VII. § 11), Wrocławski r. 1290 (Sommersbergii script. rer. Siles. I. 781. III. 35). Okolski orbis Poloni, T. II. p. 110, 111. Cf. Paprocki herby rycerstwa Polsk. et Dogieli limites regni Poloniae, *passim*.

(2) Długosz, I. p. 876, 934.

i przykładami; grzęzło i niknęło w odmęcie rozmaitej cudzoziemczyzny, szczupłało w odosobnieniu klas, przywilejami oddzielanych (1). Uprawniał się nieład, i sposobił do upowszechnienia przywilejów, do zamienienia możnowładztwa na rzeczpospolitą, tak zwaną.

§ V. Mieszanie się cudzoziemczyzny.

W stosunku wykazanym przechodziły do nas obce wyobrażenia o procentach czyli prowizjach, które uważano za zysk niegodziwy, pismu świętemu przeciwny, lichwą zwany, a które w wyderkach i czynszach znalazły sposób zaspokojenia lichwiarskiej istotnie chciwości, obejścia zakazu i omanienia przez formę niby prawną sumienia wyrzutów, lubo Krzyżacy, chociaż niby duchowni, gardząc wszelkimi prawami, nie lękali się brać procentów i zastawów pod przepadem (2), i lubo Żydów upoważniały przywileje i prawa do czynienia pożyczek na procent, z czego niekiedy nawet sami prałaci w potrzebie korzystali (3). Z tych samych powodów unikano i u nas zastawów, lecz nie wzdrygano się za przykładem obcym oddawać w zakład (in obstagium) siebie samego, lub osób sobie najdroższych, dla zabezpieczenia i uiszczenia wierzytelności. Tak Bolesław, książę na Lignicy i Brzegu, dał w zakład kupcom Wrocławskim dwóch własnych synów na bezpieczeństwo długu, a ci zrobili z wierzycielami ojca układ, może

(1) Sommersbergii rerum Silesiacarum scriptores. Archid. Gnesnen. T. II. p. 97.

(2) Długosz I. p. 149, 906, pod rokiem 1304 i 1396.

(3) Długosz I. p. 53.

pierwszy formalny *akord* ⁽¹⁾. Dopiero Kazimierz Wielki zakazał u nas w prywatnych zobowiązaniach poddawania się w zakład. Idąc za obcym przykładem uważano i u nas pewne rzemiosła i zatrudnienia za pozbawiające czci, noszenie albo zabicie psa lub kota za sromotną hańbę ⁽²⁾, a nareszcie wszelkie zarobkowania miejskie za przeciwne zaszczytowi szlachectwa. Pomimo powagi kanonów, bull Papieżów, i prawa wyraźnego Alexandra króla, trzymano się uporczywie przesądu obcego, że potomstwo z nałożnicy, lubo następnie uroczyście zaślubionej pochodzące, tak przedślubne, jako i poślubne, jest nieprawem. Nie przypuszczano i u nas dzieci nieprawego łoża ani na naukę do rzemiosł i kunsztów, ani do jakich bądź godności: ztąd stały się i u nas potrzebnymi uprawnienia przez reskrypta panujących. Przysięgi i odprzysięgi, pojedynczo lub z znaczną liczbą świadków ⁽³⁾ czynione, znalazły u nas z zagranicy przystęp i były w ciągłym zachowaniu. Sądy i próby boże (órdała), po dworach lub wiecach panujących, a z nadań i po sądach prywatnych, były u nas naśladowane ⁽⁴⁾.

(1) Długosz T. I. p. 1037 pod rok. 1336. Od XVI wieku stały u nas rozbiory majątków (potioritates); akordy i bankructwa udawane kupieckie, winniśmy także przewodnictwu cudzemu.

(2) Już podobno od czasów Bolesława II Niemieckie te przesady były u nas znane (Vita S. Stanisłai in ed. Varsav. p. 349). Niemiecki nawet obelżywy wyraz *huncfot* znalazł, zapewne później, u nas przyjęcie. Odszczekiwanie pod ławą łączy się także z obcem, o pogardzie psa, wyobrażeniem przyswojonym. Cf. Groickiego tytuły prawa Magdebursk. Krakow. 1575, pag. 146—151.

(3) Samosiódm, zatem sześć świadków, bywał *legitimus numerus*. Bywały przypadki, w których nawet XII i więcej świadków stawiano.

(4) Cf. Naruszewicz, Hist. Narodu Pol. II. 257, VI. 189, et 206. Czacki o Lit. i Pol. praw. II. p. 146. Lelewela początkowe pra-

Sprawy o czary zatrudniały długo i u nas sądy ⁽¹⁾. Tortury, hańbę rozumowi ludzkiemu a gwałt ludzkości czyniące, były u nas naśladowane i po drobnych nawet osadach miejskich srogo wykonywane. Poczytywano, za przewodnictwem Niemieckiego prawa, zabójstwa i rany zadawane za pokrzywdzenia prywatne i dozwalano okupu kar w główszczyznach i nawiązkach. Przyjmowano u nas wcześniej kary przeciwne łagodności, umysł samém wspomnieniem dręczące, łamania kości winowajcy żywcem, ćwiertowania, rwania ciała rozpalonemi klęczkami, zdzierania skóry, palenia żywcem, piętnowania i inne męczarnie i pastwy srogie. Tak Bolesław III. na zjeździe w Wieluniu r. 1128 Gestawa za

wod. Polsk. Warsz. 1828 p. 130, 131. W przywileju Leszka z r. 1286 (Szczygielskiego Tinecia p. 158) wymienione, a dotąd niezrozumiałe (cf. Lelewel ibid. p. 113) przypadki (causae) *mech*, *kig* oznaczają może *miecz*, *kij*—duellum gladiatorum, baculorum, i świadczą o sądach bożych przekazywanych; że atoli *mech* było i daniną ryb (veru piscium), wiadome jest to inne znaczenie. Cf. Naruszewicz II. p. 259.

(1) Wychodziły i u nas poważne pisma:

„Cautio criminalis, seu de processibus contra sagas liber... auctore incerto, theologo Romano. Editio secunda, primum in Germania, postea Posnaniae in officina Alberti Reguli anno 1647 impressa.“

„Czarownica powołana, abo krótka nauka y przestroga z strony czarownic, zebrana z rozmaitych Doktorów, tak w prawie bożym, jako y w świeckim biegłych, z przydatkiem Instructiéy świężo z Rzymu wydanéy, dla uchrony y poratowania sumienia, osobliwie na takie sądy wysadzonych.“ W Poznaniu w druk. X. Woyca Laktańskiego r. 1680 (Powtórne wydanie).

„Instructio circa iudicia sagarum, iudicibus eorumque consiliariis accomodata.“ Cracov. 1670 in offic. Schedeliana.

bunty i grabieże żywcem spalić rozkazał⁽¹⁾. Bolesta, kasztelan, za morderstwo Wenera biskupa Płockiego r. 1170 na zjeździe odbytym w Gnieźnie, za wpływem arcybiskupa Gnieźnieńskiego i biskupów, Krakowskiego i Poznańskiego, został skazany na spalenie srogie: obwinęto bowiem winowajcę płótnami surowymi, oblano woskiem i palono obwożąc po rynku⁽²⁾. Władysław Łokietek karał zaś buntowników szarpaniem końmi, biciem koła, szubienicą⁽³⁾. Kazimierz Wielki baronów, szlachtę, gminny lud, kradzieżą i gwałtami skażonych, karciał szubienicą, ćwiertowaniem, topieniem, zagłodzeniem, wypalaniem oczu, obcinaniem członków mieczem, wygnaniem⁽⁴⁾. Maczka Borkowicza, wojewodę Poznańskiego, za grabieże i łupiestwa popełnione, osadziwszy on w Olsztynie, umorzył głodem, a majątek zabrał na skarb⁽⁵⁾. Oszczerstwo i ździerstwa bywały karane piętnowaniem⁽⁶⁾.

(1) Długosz, I. p. 429.

(2) Długosz, I. p. 518. Łubieński opera posthuma, p. 333.

(3) Długosz, I. p. 952.

(4) Archidiaconus Gnesnensis inter Sommersbergii scriptores rerum Silesiacarum, II. p. 97. Długosz, I. p. 1031 pod rok 1334.

(5) Długosz T. I. p. 1115 pod rokiem 1358.

(6) Archidiaconus Gnesnensis in Sommersbergii, T. II. p. 97. Cf. Vol. legum, I. fol. 10. Kazimierz IV. za czwarty raz oszczerstwa przepisał karę: *nares sibi praecidi debent adinstar equi castrati, et eo ipso sit honore privatus, etc.* Vol. I. fol. 252. Obrzynanie nosa, rozdzieranie nozdrzy, ogolenie głowy, bywały kary za cudzołóstwo u Rzymian pod cesarzami używane, (L. 37 C. ad legem Juliam de adulteriis et stupro IX. 9. Leonis const. 32). Samo ogolenie głowy, zwykle z smaganiem połączone, stanowiło pospolitą karę. Leon. const. 35, 52, 96, który za robienie kiszek lub kielbas krwią nadziewanych, także ogolenie zapowiadał. Ejusd. const. 58. Bydź może: że Rzymianie ogolenie głowy, czyli podcinanie na głowie

§ VI. Rozdział władzy sędowniczej i prawodawczej

Nagle wznosiło się możnowładztwo od wieku XII., a t \acute{e} m sam \acute{e} m słabiała władza monarchy i dzielność narodu. Nastawały różnorodne sądownictwa, rozdzielone prawodawstwo, rozróżnienie uprawnione obcym trybem mieszkańców, i zmiana charakteru i obyczajów rodowitych, jak to z poprzednich uwag się wyjaśnia. Że władza najwyższa panujących względem prawa i sądów, przez napływ i ciśnienie się obcych zachowań i urzędzeń, szła w podział pomiędzy możnych na mocy przywilejów, przywłaszczeń, a nareszcie ustaw wyraźnych; że naród, rozróżniany podług stanu i sposobu życia, ulegał niejednakowym już prawom i sądom, nie będzie od rzeczy bliżej wykazać. Duchowny, rycerz, mieszczanin, włościanin, Żyd, odmienn \acute{e} m prawem i sądem rządzeni, chyba tylko za największe zbrodnie podpadali jednakowemu prawodawstwu i sądownictwu, lecz i w t \acute{e} m były pewne wyjątki i ścieśnienia.

§ VII. Sądy duchowne.

Długosz staranny, otwarty i wiarogodny pisarz dziejów krajowych, zachował pamięć, z naocznego zapewne odczytania dowodów, że Henryk Ketlicz, arcybiskup Gnieźnieński, wyjednał między r. 1200 a 1219

włosów, z smaganiem połączone przejęli od Germańskich ludów. Cf. Heinecii elementa juris German. T. I. p. 333, § 401. Słowiańskie ludy nie upatrywały w długich włosach ozdoby, nie zamiłowały ani harcapów, ani harbeytlów, ztąd też tylko po miastach w Polsce był czczony Niemiecki przesąd.

u książąt wyłączne sądownictwo dla duchownych i spraw kościoła, zatwierdzone za jego staraniem przez stolicę Rzymską, z nadaniem mu godności legata ⁽¹⁾, dla pewniejszego swobody uzyskanéj wykonania. Żaden duchowny odtąd, ani przed jakim bądź urzędem świeckim, ani nawet przed samym panującym nie miał sądownie *odpowiadać*, lecz przed swoich przełożonych miał być do *odpowiedzi każdej* powoływany, tak dalece, że ani umowa i dobrowolne poddanie się przezeń sądowi świeckiemu, ani jakie bądź wyłączenie nie mogły sądu duchownego uchylać. Nawet poddani dóbr funduszowych duchowieństwa stali się tego sądownictwa władzy podległymi ⁽²⁾. W tym samym wieku XIII. rozszerzało

(1) Jakie prawa legatowi takiemu służyły, uczy Załaszowski.

(2) Iste archiepiscopus Henricus, cum esset animi generosi in beneficiis distribuendis, et funiculis in ecclesiae libertatibus Polonorum dilatandis, multos labores subiit, et sustinuit, pro ecclesiae Poloniae libertate acquirenda et dilatanda. *Nam cum cleri et sacerdotes ad iudicia iudicum secularium etiam pedaneorum, indifferenter traherentur*, etiam inviti, ipse de consensu et decreto unanimi ducum Poloniae, per ejus solertiam et industriam ad eam sententiam inductorum, universos clericos, monachos, ecclesiastici fori privilegio fecit gaudere, nempe ut non possint conveniri, nisi coram suis praelatis, videlicet archiepiscopo, episcopis, abbatibus, archidiaconis, et aliis officialibus ecclesiasticis, nec per conventionem, aut aliquam exceptionem ad forum laicorum possint compelli, sed nec coram ipsis ducibus, aut eorum officialibus, respondere. Et eandem libertatem obtinuit originariis et adscriptitiis ecclesiarum. Długosz, I. p. 624. Nie miał dziejopis ten w myśli sołtysów (scultetos), którzy zwykle iudices pedanei, podług prawa osadniczego Saskiego się zwali (Vide Szczygielskiego Tinecia p. 197), lecz brał zapewne to wyrażenie, w duchu i znaczeniu późniejszego prawa Rzymskiego (Nov. 82 Cod. Justin. III. 3), dla oznaczenia sądów niższych.

się sądownictwo to na wszelkich już mieszkańców dóbr arcybiskupich i biskupich, na kmieciów wolnych, na osadników prawa Niemieckiego, tak w cywilnych, jako też kryminalnych przypadkach, gdy xiążęta czynili przewlek w wszelkich praw monarszych ⁽¹⁾, a zatem i sądownictwa bezwarunkowo. Nie tylko pokrzywdzony, lecz i krzywdziciel osoby lub własności duchownej wczesnie sądy te uznawać był winien za właściwe, z powodu zasady z starożytnego Rzymu przejętej: że osoby i mienia duchowne są Bogu poświęcone, z pod praw ludzkich wyjęte, jego są własnością szczególną. Straszna exkommunik, klątw, interdyktów powaga brała upoważnienie z przywilejów ⁽²⁾, i z ustaw krajowych ⁽³⁾. Za Ludwika króla rządów kommissye z Rzymu wyznaczane rozsądzały sprawy cywilne, a konsystorskie i biskupie

(1) *Omne ducale jus*, jak wykazano wyżej w § IV. W przypadkach: 1) naprowadzenia nieprzyjaciela na pustoszenie kraju, 2) nastawiania na życie panującego i 3) rozlewu krwi ztąd wynikłego, sąd krajowy miał podług przywileju Władysława Piłwacza z r. 1232, stanowić kary w obec i na rzecz przywilejem nadanych. *Sommersb. II. 59, vel Boguphali chron. ed. Vars. 1752 p. 115.*

(2) Cf. Szczygielski *Tinecia p. 140, 168.*

(3) *Vol. legum I. pag. 18, 29, 49, 53*, w roku 1347. Nie długo potem, bo w r. 1361, Janisław arcybiskup Gnieźnieński, godząc spory ogłaszał, że dopuszczający się zabicia, ranienia, lub więzienia xiędza wyrokowi i ukaraniu biskupa ulegać będzie, że klątwy i interdykta są środkami prawnymi zniewalania. *Długosz, I. p. 1117, 1125, seqq. Vol. legum I. 95 seqq.* Statut z r. 1444 na wiecach w Warszawie za Bolesława xięcia uchwalony nakazuje, mieszczan lub kmieci upornie przez rok w klątwie zostających imać i więzić panom do czasu zadosyć uczynienia wyrokowi, i grozi panom niewypełniającym tego nakazu, że sami za swych włóścian staną się odpowiedzialni w całym długi sędziemu duchownemu. *Statuta ducatus Masov. Gorinscii fol. 57 verso.*

sądy miały obręb zupełnie już wolny ⁽¹⁾. Władysław Jagiełło i Kazimierz IV. wznieśli sądownictwo duchowne do najwyższego szczytu, pozwalając w sądzie duchownym lub świeckim, podług dowolnego wyboru, czynić o wynadgrode szkód, nakazując starostom grabić dobra upornie pod klątwą zostających, i poddając samych starostów w tém opieszających, sądom i klątwom kościelnym ⁽²⁾.

W nadzwyczajnych tylko przypadkach, obchodzących samego monarchę lub dobro ogółu, bywały składane przez króla sądy na skarcenie nieprawości ⁽³⁾, lub wydawane bywały starostom rozkazy do imania winowajców uprzywilejowanych, zręcznie od kary usuwających się, która przez sądy duchowne wymierzana być musiała na winowajcy duchownym ⁽⁴⁾. Ani król, ani żaden urząd, nie mógł ubliżyć temu uprzywilejowa-

(1) Czacki o Lit. i Pol. prawach T. I. str. 310.

(2) Vol. leg. I. pag. 112, 191, 193. Nie bez przyczyny więc został zręcznie przez Łaskiego zamieszczony w zbiór prawa traktat teologiczno-prawniczy Mikołaja Kotficza o interdiktach i klątwach. Łas. fol. 69. Podobał się on i Konarskiemu. Vol. leg. I. f. 316.

(3) Tak składane przez Władysława Jagiełłę sądy r. 1420 w Łęczycy, r. 1411 w Glinianach, opisuje otwarcie Długosz, I. p. 314, 429. Przypadki te są bardzo ciekawe i dowodem bezstronności poważnego Długosza.

Sprawy o własność dóbr także jeszcze przez samych xiążąt były sądzone, jak tego przykład r. 1256 Sommersb. II. p. 86, 87, in anon. archidiacon. Gnesn.

(4) Ciekawa sprawa i taki sposób postępowania opisane obszernie w Długosza T. II. p. 359, 362, 419. Winowajca przez arcybiskupa ochraniający, przez Rzym z beneficjów wyzuty, przez starostów niewięziony, był dopiero przez własnego ojca pojmany i oddany biskupowi po ukaranie.

nemu sądownictwu, obwarowanemu karami duchownemi ⁽¹⁾.

Znikła jedność prawa i sądu krajowego dla mieszkańców, podług różnaitości stanu, podług rozciągłości przywilejów w ścisłym odosobnieniu uważanych, lecz sądy duchowne nie były tamowane żadnemi przywilejami, żadną różnicą stanów. Tam bowiem krzywdy lub prawa przeciw duchownemu dochodzić, tam za krzywdy osobie lub mieniu duchownych wyrządzone odpowiadać, tam z powodu kacerstwa i obrazy religii usprawiedliwienia lub kary oczekiwać było potrzeba. Sądy biskupie i inkwizytorskie mogły w ostatnim razie nawet śmiercią karać ⁽²⁾.

Pomimo nadaremne go silenia się, nie umiało prawo za Zygmunta I. ściśle odgraniczyć sądownictwa obcego

⁽¹⁾ Przykład podaje pod r. 1456. Długosz, II. p. 183.

⁽²⁾ Władysław Jagiełło wydał r. 1424 uroczysty na to edykt (Łaski fol. 75. Vol. leg. I. fol. 85), zaprzeczał zaś cokolwiek wcześniej, bo r. 1413, różnowiercom obywatelstwa i dobrej dla rządu wiary (Vol. leg. I. fol. 69). W metryki dawniej koronnej xiędze G. znajdujemy mandat r. 1454, przez Kaźmierza IV. wydany do starostów, burgrabiów, rajców, którym oznajmia: że Jakób z Dzierzonowa, teologii bakalarz, z klasztoru Krakowskiego Dominikanów, jest przez prowincyała tegoż zakonu w Bydgoszczy wyznaczony, a przez biskupów przyjęty na Inkwizytora haereticae pravitatis, i nakazuje: aby, *bez względu na jakiebydy przywileje*, imali każdego za jego wezwaniem i sądem, kogoby tylko on im wskazał, mając sam postępować „juxta leges Frederici imperatoris, per ecclesiam approbatas et per canonica instituta, prout ipse inquisitor decerneret.“—Drugi podobny mandat czytamy także w xiędze C. pag. 607, dla Marcina de Kacer z r. 1463.—Cf. et Czacki, I. p. 304. Nie zbywało i u nas na uroczystych za wiarę paleniach ludzi r. 1439 w Poznaniu, r. 1539 w Krakowie, r. 1555 w Sochaczewie, jak donoszą Długosz, I. 714, Cromer XXI. p. 317. Wengerscii libri IV. Slavoniae reformatae p. 207, 213.

i krajowego obrębów; bezskutecznymi więc były wszelkie zakazy o niewywoływanie do sądów duchownych⁽¹⁾. Wzbronił wprawdzie Zygmunt August r. 1562 wykonywać starostom wyroki sądów duchownych; na cześć i mienie szlachty rozciągające się; zakazał r. 1565 samych starostów pociągać do odpowiedzi za niewykonanie tychże wyroków⁽²⁾; przypuścić zostających w klątwie do czynienia prawem⁽³⁾: wszelako za obieralnych królów, pod hasłem wywołanego i potępianego arianizmu, wracała dawna powaga sądownictwa duchownego, wywierając wpływ nawet na sądy sejmowe⁽⁴⁾. Tak za Zygmunta III., Jan Tyszkiewicz mieszczanin Bielski, był ukarany, jako arianin, śmiercią, że nie chciał przysięgać na imię ś. Trójcy; a za Jana III. r. 1689, Kazimierz Łyszczynski podsędek Brzeski, był za wyrokiem nawet sejmowym, jako szlachcic, w Warszawie ścięty i spalony za bezbożność⁽⁵⁾. Do rejestru arianizmu bywał szlachcic, pod exkommuniką zostający, zapożyczony⁽⁶⁾. W skutku dopiero za Augusta III. przewidzianego w stolicy processu, obraz stanu sądo-

(1) Vol. leg. I. fol. 578—581, nihilominus per hanc constitutionem nostram nolumus: ut in aliquo derogetur juribus et privilegiis spiritualium in statutis descriptis, hoc est: ne in illis hoc mutaretur vel destrueretur, quod est plus in illis scriptum, quam haec constitutio habet.

(2) Vol. legum II. fol. 621, 692, Bielskiego kronika Pol. p. 562.

(3) Vol. leg. II. fol. 625.

(4) Cf. Czacki o Lit. i Pol. praw. I. p. 311, 312.

(5) Dallerac, II. 169. Lilienthals Preussische Zehnten, opisują cały proces, a ostatni lubo protestant, usprawiedliwia nawet wyrok srogi.

(6) Jeszcze w roku 1764 reassumowano na nowo dawniejsze w tém ustawy. Vol. leg. VII. fol. 3.

wnictwa ówczesny wystawiającego ⁽¹⁾, wyrzekło prawo krajowe w r. 1768: że duchowni z dóbr w sądach ziemskich i grodzkich mają odpowiadać; że spory o dziesięciny do ziemstw należą ⁽²⁾.

Przez długie wieki nie było nauki jak tylko w stanie duchownym, bo wysokie powołanie czyniło ją konieczną, a usposobienie ztąd czerpane stawiało duchownych w możności udzielania pomocy i przewodnictwa po dworach i sądach wszelkich. Do czasów Zygmunta I. sami duchowni piastowali kanclerstwa i podkanclerstwa, byli pisarzami po ziemstwach i grodztwach, wprowadzali i bronili spraw ⁽³⁾, a notaryusze apostołscy i później spisywali testamenta ⁽⁴⁾. Ztąd cały tok sądownictwa i obcy nawet język w nim pielęgnowany, tłumił przez długie wieki mowę ojczystą i wkładał pęta na władze umysłowe i samodzielność narodu.

§ VIII. Sądy dziedziców nad włościanami.

Sądownictwo dziedziców nieograniczone nad włościanami było także naśladowaniem cudzoziemczyzny, za możnowładztwa czasów najpierwój poznaném, a za rzeczypospolitój czasów upowszechnioném i ustalo-

(1) *Processus judiciarius in causa status saecularis et regularis spiritualibus ex instantia ministrorum regni, dignitariorum, officialium, et terrigenarum ducatus Masoviæ ad tribunal regni Petricoviense instituta, ex eodemque tribunali a. 1753 ad iudicium terrestre Varsaviense remissa, ac ibidem iudicata, et anno 1756 decisa, pro usu publ. impressus 1758 p. 229.*

(2) *Vol. leg. VII. fol. 729.*

(3) *Vol. legum I. fol. 361. 530.*

(4) *Vol. legum I. fol. 582.*

ném. Było zwyczajem u Polaków i u pobratymców ich, jeńców wojennych sprzedawać, lub na gruntach pustych dla uprawy na korzyść swoją osadzać ⁽¹⁾; można było u nas stać się niewolnikiem i za karę ⁽²⁾, lecz teoria z krajów zachodnich przejęta nauczała dopiero: że można stać się także niewolnikiem, do gruntu przywiązanym (*adscriptitius, glebae adscriptus*), przez zasiedzenie na gruncie i przedawnienie trzydziestoletnie, przez dobrowolne poddanie się takowemu stanowi, i przez pochodzenie z takichże niewolników (*originarii*) ⁽³⁾, lecz stan ten niewolniczy nie wystawiał jeszcze na dowolność pana życia i śmierci niewolnika. Teoria ta zacierała różnicę między brańcem, jeńcem na gruncie dla uprawy osadzonym ⁽⁴⁾, a kmieciem prawa Polskiego, nierównie więcej wolnym. Ustawy Jana Olbrachta i Alexandra, mniej dbałe o dobór właściwych wyrazów, i postanowienia dalsze znosiły wszelki ślad różnicy tak ważnej, i utworzyły z niewolników i włościan jedną już klasę poddanych. Widzieliśmy wyżej: że w XIII. wieku dopiero najpierw duchowieństwu naczelnemu było sposobem przywilejów nadawane sądownictwo nad mieszkańcami w ich dobrach osiadłymi ⁽⁵⁾.

⁽¹⁾ Martini Galli chron. p. 131, 154, 195, 204, 302. Długosz, I. p. 109, 115, 183, 197, 447, 506.

⁽²⁾ Mart. Galli chron. p. 139.

⁽³⁾ Długosz, I. p. 309 pod r. 1086. Zródłem téj teorii jest l. 18, Cod. Just. lib. XI. tit. 47.

⁽⁴⁾ Servi illiberi są oni nazywaani za Władysława Jag. Vol. leg. I. fol. 81.

⁽⁵⁾ Patrz wyżej w § IV. i VII. Długosz, I. p. 702, opisując starania czynione o uchylenie przywilejów Władysława Płwacza mówi: *Quae (libertas) etsi nulli eorum (baronum et militarium) afferebat praejudicium vel gravamen, offendebantur tamen quam maxime, ecclesiasticas sortes, villas, et praedia libera esse, suis consistentibus sub gravi servitute et tributis.*

Stawali się tego prawa uczestnikami także wkrótce i świeccy, a wcześniej czynione były już wyzwolenia osad z pod praw i sądów krajowych i nadawania im prawa Niemieckiego. Kmieć prawem czyli zwyczajem Polskim posadę dzierżący, jakkolwiek do gruntu przywiązany, miał zabezpieczoną opiekę swęj osoby ⁽¹⁾, swego mienia i wolnego przesiedlania się. Chciwość pomnażała robocizny ⁽²⁾, zagrabiła całą pozostałość pod imieniem obumarszczyzny ⁽³⁾ i zabraniała wynosić się z gruntu ⁽⁴⁾. Kaźmierz W., by skuteczniej odsunąć panów od obumarszczyzn, przeznaczał z nich dary dla kościołów parafialnych, zachował resztę dla krewnych zmarłego kmiecia; by jakkolwiek utrzymać wolność zmieniania posady, nadawał większą i prawem utwierdzoną powagę kłątwie ⁽⁵⁾. Okupione niedbałą i nieumiarkowaną hojnością następstwo tronu dla siebie i dla córek Ludwika króla zamieniło możnowładztwo na rzeczpospolitą tak zwaną, otworzyło dla szlachty drogę do dostępowania dla siebie samowładztwa i udzielnosci nad tronem i nad posiadłościami swemi. Już Władysław Jagiełło upoważniał prawem do odzyskiwania zbiegłych poddanych (*servos illiberos*) ⁽⁶⁾, do rugowania dowolnego wolnych sołtysów ⁽⁷⁾, a Kaźmierz IV. naznaczył gród za sąd właściwy do odzyski-

(1) Martini Galli chron. p. 55, 56, 72, 73.

(2) Mart. Galli chron. p. 65. *Suos quoque rusticos non, ut dominus in angariam avercebat, sed ut pius pater quiete eos vivere permittebat,* (Boleslaus I.) Cf. et Vol. leg. I. fol. 396.

(3) Vol. legum I. fol. 24.

(4) Vol. legum I. fol. 29, 49.

(5) Vol. leg. I. ibid.

(6) Vol. legum I. fol. 81. Że to nie byli kmethones, lecz *ascriptitii*, jest jawną. Cf. Ibid. p. 267.

(7) Vol. leg. I. fol. 79.

wania zbiega i kary na niewydającego (1). Za Kazimierza W. wolno było dwom włościanom corocznie przesiadać się dowolnie, a w trzech przypadkach prawem oznaczonych, wolno było wszystkim zmieniać siedlisko, lecz Jan Albrecht ograniczył tę wolność do jednego już tylko włościanina (2).

Jan Albrecht podstawił ziemstwo w miejsce grodu na dochodzenie zbiegłych, chciał mieć w tym zwyczajem ziemskie zachowane, i obrał dowolność rozmaitą w dziwnym pogodzeniu wyraźniejszych i pewniejszych przepisów Kazimierza W., nie pozwalając jak tylko jednemu z kilku włościańskich synów opuszczać dom ojczysty i udawać się do miasta do rzemiosła lub nauk, i to nieinaczej jak za pozwoleniem poprzednim pana lub starosty (3). Zapewnił on na nowo bezwarunkowo wolność w dochodzeniu zbiegłych poddanych (4), uznał prawem każdego dziedzica sędzią właściwym nad kmieciem, zalecając: aby mieszczanie u niego, a w razie odmówienia sprawiedliwości, przeciwko panu u sądu dochodzili swych należności (5). Alexander wzbronił choćby jednemu z kilku synów włościanina, opuszczać progi ojczyste, wyjąwszy chyba za przyzwoleniem pana (6), i zakazał starostom w Wielkopolsce wydawanie głęjtę włościaninowi (7). Lubo za Zygmunta I. r. 1511 ogłoszono jawnie i uroczyście, niestusznosc ustawy wzbraniającej wynoszenia się dzieci włościan, i lubo

(1) Vol. leg. I. fol. 158, 253.

(2) Vol. leg. I. fol. 29, 49, 267.

(3) Vol. leg. I. fol. 259.

(4) Vol. legum I. fol. 276.

(5) Ibid. fol. 261.

(6) Ibid. fol. 293.

(7) Vol. legum I, fol. 301.

przyrzeczono na przyszłym sejmie to zmienić, wszelako nie przyszło nigdy do téj poprawy ⁽¹⁾. Nieograniczone nad włościanami sądownictwo, jakie przed czasami Rzeczypospolitéj bywało wypływem nadania czyli przywileju, i jakie stopniowo za czasów Rzeczypospolitéj nastawało z przywłaszczenia lub z prawa, przyznała sobie szlachta w powszechności w bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta przez konfederacyą generalną r. 1573, jako prawo niby odwieczne i niewątpliwe w słowach: „Wszakże przez tę konfederacyą naszą zwierzchności żadnej nad poddanymi ich, tak panów duchownych, jako i świeckich, nie derogujemy, i postuszeństwa żadnego poddanych przeciwko panom ich niepsujemy, i owszém jeśliby takowa licencya gdzie była sub praetextu religionis, tedy *jako zawsze było, będzie wolno i teraz każdemu panu poddanego swego niepostusznego, tam in spiritualibus, quam in saecularibus, podług rozumienia swego skarac*“ ⁽²⁾. Lecz właśnie aby szlachta nie brała w owéj, niby odwiecznej a nieograniczonej, nawet na sumienie wymierzonej władzy sądowniczej, swego rozumienia za prawidło bardzo niepewne i niejednostajne, aby miała jakiegokolwiek przewodnictwo, choć niezgodne z charakterem narodowym, aby nieskwapliwie, lecz z Bożą bojaźnią postępowała, chcąc ujsć kary i gniewu Boga, tém wszystkiém powodowany przetłomaczył w skróceniu Bartłomiej Groicki i wydał postępowanie czerpane z ustawy Karola V cesarza ⁽³⁾.

⁽¹⁾ Ibidem fol. 379. Sejm nawet czteroletni za Stanisława Augusta odroczył w tem poprawę milczącym sposobem do sądowego dnia.

⁽²⁾ Vol. legum II. fol. 842.

⁽³⁾ *Pod tytułem*: Ten postępek wybran jest z praw cesarskich, który Karolus V. Cesarz, kazał wydać po wszystkich swoich pań-

Sprawiedliwie uważał Kromer, pisząc za Stefana Batorego panowania, o włościanach: „in judicio standi jus non habent.—Nec alio cuiquam commigrare, inconsulto domino, licet, ita: ut videantur esse glebae adscripti, nec multum a servis differant, *praesertim ut nunc sunt tempora*.—Habent sane in eos domini vitae necisque potestatem“ (1). Takowego nieograniczonego, na życie i śmierć włościanina rozciągniętego prawa, nie zmieniły istotnie w niczym ustawy z r. 1726 i 1768, karę gardła za zabójstwo rozmyślane włościanina dla szlachty niby przepisujące (2), podając sposoby wybiegów, utrudzając dowód, i niewskazując sądu właściwego innego nad sumienie i Boga. Uznali dawno próżność tych ustaw X. Wincenty Skrzetuski (3), X. Teodor Ostrowski (4), a świątły Antoni Trębicki nazywa bez ogródki ustawę z r. 1768 „*upoważnieniem zabójstwa*,“ mówiąc: „*że chcicie tyle oczywistych świadków* (szczęściu, a między tymi, koniecznie dwóch szlachty), *i tak niepodobnych konwikcyi, jest to niechcieć kary*“ (5). Ustawa czteroletniego sejmu żadnej nie uczyniła poprawy!

stwiech, którym się nauka daje, jako w tych sądziech a sprawach, około karania na gardle, abo na zdrowiu, Sędziowie i każdy urząd ma się zachować, y postępować wedle bojaźni Bożej, sprawiedliwie, pobożnie, roztropnie, y nieskwapliwie. Cracoviae 1582.

(1) Descriptio Poloniae. In edit. Elzeviriana Lugd. Batavor. 1642 pag. 102. 103.

(2) Volum. legum VII. fol. 600, art. 19, 20.

(3) Prawo polityczne Nar. Polsk. II. p. 164.

(4) Prawo cywilne Nar. Polsk. I. p. 337.

(5) Prawo polityczne i cywilne Korony Polsk. i W. X. Lit. p. 5.

§ IX. Sądy miejskie. .

Wszystkie miasta królewskie i prywatne, wiele nawet włości wiejskich, nadawane u nas od wieku XII prawem Niemieckim, Sasko-Magdeburgskim lub Chełmińskim, rządziły się niem ciągle przez wszystkie czasy, stanowiąc oddzielny stan w stanie; wsie jednakże powracały różną koleją już wcześniej przez interes właścicieli do osadniczych stosunków włościąńskich prawa Polskiego ⁽¹⁾. Ustawy rzeczypospolitej, oddzielność mieszczan, i niemieszanie się ich z szlachtą, pod względem politycznym starannie warowały. W pierwszych wiekach obojętność na prawa pod jakimi kto żyć chciał ⁽²⁾, korzyść z zaludnienia pustowisk i pomnożenia dochodów, w dalszych zaś czasach, obok tych widoków, zamiar uwolnienia swych włości z pod powinności i obowiązków powszechnych krajowych, a za rzeczypospolitej, duma osobista stanu rycerskiego, tworzyły i utrzymywały z mieszczan oddzielną klasę ludu. Składał się on po większej części z cudzoziemców, szczególnie Niemców, którzy nawet język Niemiecki zachowywali w swych urzędowych działaniach, może aż do czasów Kazimierza W. a gdzie niegdzie i później. Kształciły i utrzymywały się zatem miasta nasze zupełnie za wzorem i trybem miast Niemieckich, zachowujących lub naśladujących urządzenia municypalne Rzymskie, skoro tylko nabyły większej zamożności przez handel i przemysł ⁽³⁾. Nie dziw zatem: że

(1) Vol. legum I. fol. 28 in fine.

(2) Ztąd i w Prusiech niektóre miasta Lubeckiem rządziły się prawem. Cf. Cromer descriptio Poloniae p. 201.

(3) Że rządy i sądy miast Niemieckich nie ustępowały w wymiarze sprawiedliwości naszemu, z przysłowia znanemu Osiekowi (Vide Lindego słownik sub hac voce), że zwyczaj i prawa ich nie

w sądownictwie kryminalném zapaływały się urzędy miejskie na swojskie zwyczaje, od Polskich wcale odmienne, na ustawy cesarzów Rzymskich i Rzymsko-Niemieckich, szczególnie zaś później na ustawę kryminalną Karola V, i na zdania uczonych prawników całej Rzeszy Niemieckiej. Dzieła Bartłomieja Groickiego, a jeszcze więcéj Jakóba Czechowicza (¹), i liczne za-

były wcale wzorowemi, dosyć na to jeden przytoczyć dowód. W Klagenfurcie było zwyczajem, *podejrzanego* o kradzież (die Diebstahls wegen *nur verdächtig seyn*), *bez śledztwa, natychmiast* obwieszać, a po trzech dniach dopiero sądowe rozpocząć śledztwo, które, jeżeli wykryło: że obwieszony był winowajcą, pozostawiano jego ciało na szubienicy; jeżeli zaś przeciwnie okazała się niewinność obwieszzonego, pogrzebano uroczyście ciało kosztem miasta, z pochwałą i odwołaniem domniemania, ciało z szubienicy zdjęte. Przytacza to ex Fulgent. L. 2 cap. 1, apud Abel Gerichts-Händel P. II. c. 86, nasz Elblązanin Christian Renatus Braun w rozprawie: Disputatio juridica de die Regiomonti 1734 p. 27. Dopiero w naszych czasach, za przewodnictwem podobno najpierwszém Archenholza w Minerwie, głoszą Niemcy i wmawiać usiłują: że głębokie wewnętrzne uczucie prawości lub niesprawiedliwości jest cechą przyrodzoną ich charakteru.

(¹) Praktyka kryminalna, to jest: wzór rozważnego y porządnego spraw kryminalnych sądenia, według praw przyzwoitych y przystosowanych zdaniem autorów poważnych, przez Szlachetnego JPana Jakóba Czechowicza, Radcę y Sędziego miasta Chełmna, z rękopismu po jego śmierci zostawionego, drukowano w Chełmnie r. 1769.

Gdańszczanin Izrael Bergman (Dissert. juridica de observanda lenitate in poenis irrogandis. Gedani 1725) przemawiając w naszych stronach za łagodnością kar, przechodząc szczególnie przypadki złagodzenia, i opierając się na zdaniach prawników, szczególnie Niemieckich, dowodził: że nie godzi się karać szubienicą za kradzież, jeżeli winowajcą był szlachcic, duchowny

pewne wyroki, najlepiej o tém mogą przekonać ⁽¹⁾. Wszelkie przesady o zacności i uczciwości rodu, o poryczkach ukrytych, o czci i bezecności, o czarach,

doktór, student, lub osoba zgoła poważniejsza; jeżeli poborca, opiekun, lub zarządca dopuścił się przyniewierstwa; jeżeli okradziony w całości lub w części odzyskał wynagrodę szkody; jeżeli niewiasta panna chce winowajcę pojąć za męża; jeżeli wisiielec, za zerwaniem się powrozu, spada z szubienicy: i każe (p. 18, 19) więcej przypadków czytać w Struviuszu, disp. de furibus a poena laequei immunibus, von ungehengten Dieben.

(1) Niech mi wolno będzie, na poparcie twierdzenia, ciekawy podać do wiadomości wypis, z księgi 65 akt miejskich Sandomierskich z roku 1617 jaki mi przyjazna ręka udzieliła.

Actum in Praetorio Sandomiriensi Feria
Quinta post Festum Assumptionis Gloriosissimae Virginis Mariae, proxima.

In termino hodierno comparens coram officio Consulari Sandomiriensi actisq̄ praesentibus; Famatus Petrus Campianus Instigator Officii Consularis, petiit acclamari honestum Jacobum Szczuka, honesti Joannis Szczuka Lanii, Civis Sandomiriensis filium, pro termino hodierno juxta relationem famuli civilis (?) Bartholomei personaliter citatum: Qui, quoniam non comparuit, ter et ultra juxta formam juris acclamatus petiit eum judicari et ferri sententiam in absentem proscriptionis juxta propositionem sequentem, quae tali serie verborum contexta est:

Mój łaskawy Panie Burmistrzu i Panowie Rajcze!

Mam do sądu Waszmościów na dzień dzisiejszy, terminem ex citatione personali peremptoria (czego relacją sługa przysięgły czyni zarazem). Jakób Szczuka, syn Jana Szczuki rzeźnika mieszczanina Sandomierskiego, na którego inhaerendo protestationi przez p. Burmistrza uczynionęj, żałuję się, jako Instygator Officyi Waszmościów—Iż on młodość swoją, rozpuściwszy na zabawy świeckie nieprzyzwojne, nie pamiętając na co mu Pan Bóg czasu powierzył, aby Jego Majestatowi świętemu chwałę za to oddawał, natenczas gdy odprawowane było 40-godzinne nabożeństwo za wskazaniem Pasterza naszego JXięcia Biskupa

o torturach⁽²⁾, o srogości kar, rozpościerały się i z murów miejskich zniecka pomiędzy narodem i rugowały łagodność i rozsądek wrodzony, stając się swojskimi.

Krakowskiego, za szczęśliwe powodzenie Królewicza Jegomości i uspokojenie korony, ważył się po mieście huki, śpiewania, bębny, dudy wodzić podczas odprawowania processyi z litaniami w nocy. O czém jest protestacya uczyniona przed Magistratem, który będąc skarany łaskawie o to, i zapisawszy się tego nie mścić ani słowy ani ręką, teraz miasto poprawy, i z drugimi napisawszy chartelus, famosum libellum, przybił go u prągi w targowy dzień natenczas gdy exequator odprawiał swoje rzemiosło, w pół rynku, mszcząc się sprawiedliwości, którą na sobie dość łaskawą odniósł za pierwszy exces, który chartelus obelżę wielką Bożą wprzód, i pana Burmistrza i pp. Radziecz wszystkich ma w sobie—proszę, aby za to był karany wedle prawa, (gdyż i testimonio dedukuję, że to on zrobił i tego się już ani zaprzecć, ani wyprzysięgać nie może), które tak uczy ff. lib. 2 art. 26 in gl.: *Famosos libellos scribens capite punitur*, bo to jest injuria atrox, *ratione facti et loci et personae*. O czém in *Iustiniani Institutionibus* lib. 4 tit. 4 tak pisze: *Atrox injuria aestimatur si quis vulneribus aut fustibus caesus sit, to ratione facti, a tu jest major privatio honoris ff. lib. 2 art. 15 gl.—Loci zaś, gdy in Theatro, in Foro, in conspectu Praetoris— a tu się stała injuria publice, in foro, contra ipsum magistratum. Gdzie przydaje niżej: Atrox injuria ex persona si magistratus injuriam passus fuerit, vel si senatori ab humili persona, injuria facta sit, jako się teraz stało. Do tego prawo znowu pisze lib. 6 tit. 9, że repertor famosi libelli, to jest chartae criminariae contra quempiam continentis subjici debet paenae, qua tenetur libelli auctor, capitis scilicet. Jeźliże prawo, tak srogo karać każe repertores, gdy mają ztąd uroskoszowanie jakie, a nie prezentują tego urzędowi, karać każe daleko więcej *Authores ipsos*. Ktemu jeszcze *Damhouderius in praxi rerum criminalium* tak pisze, *titulo de diffamatione per libellos Cap. CXXV. Litteras diffamatorias Latini vocant libellos famosos, hoc crimen**

§ X. Sądy Żydów.

Żydzi, zagnieździwszy się w Polsce, starali się wyjednać zatwierdzenie u nas tych swobód, jakich w Czechach, Morawii, Szlązku, w Misnii i Turyngii zażywali, a których ślady i w zbiór Repkowa zwyczajów Saskich

jura admodum detestabile habent et exosum adeo ut omnes qui famosos libellos, hoc est schedulas dictas detractorias vel cantilenas aut dictant, aut componunt, aut uspiam ad valvas affigunt, aut plateatim vel spargunt vel cantant, quibus alterius nomen bonum et famam convellunt, lacerant et nequiter, inique praeterque culpam eripiunt, et quibus falsa spargunt, aut saltem talia quae stabili veritate nunquam probare poterunt: Omnes inquam, tales diffamatores publici puniendi sunt capitaliter et ultore gladio.

Et in libro dicto *porządek*, (dzieło Groickiego, niżej przytaczane), o tém szeroko pisze. Proszę tedy, abyście Waszmość wedle prawa gardłem takiego karać raczyli i innych complices, przeciwko którym salvam actionem zachowuję. A iż tu tego inculpatum, acz jest personaliter citatus, acclamatum ter et ultra solitum quater, nie widzę u sądów Waszmościów, tedy proszę sententiam definitivam ferri in absentem, albo więc ipsum proscribi wedle prawa ff. lib. I art. 66 gl. Proscriptus communiter proscibitur propter id, quia contumax fuit, iudicioq̄ comparere sprevit. Proscriptio enim est poena et castigatio quaedam propter inobedientiam vel excessum contra aliquem per sententiam iudicis secularis promulgata, salvis omnibus juris remediis ac probationibus, si et in quantum sibi necessum fuerit in toto et ad plenum.

Officium vero Consulare Sandom. quandoquidem inculpatus honestus Jacobus Szczuka, coram officio in causa, ratione famosi libelli, sibi per instigatorem officii intentata, acclamatus ter et ultra solitum quater, nec per se, nec per plenipotentem suum comparuit, proinde ratione ejus libelli famosi in causa est collapsus, corruiet et succubuit, per sententiam Officii praesentis ob perpetuatum tantum scelus condemnatus, bannitus, atque pro-

zamieściły się ⁽³⁾. Zatwierdzali i udzielali je na Szlązku Bolko I książę Swidnicki r. 1295, Henryk III książę Głogowski r. 1299 ⁽⁴⁾. W wielkiej Polsce Bolesław książę Kaliski, wcześniej już bo r. 1264, a w pomnożeniu Kazimierz W. r. 1334, i Kazimierz IV r. 1447 i r. 1467. Łaski tłocząc wszystko w zbiór praw, przez siebie zgromadzanych, co tylko sposobność lub interes mu pod ręce podsunęły, umieścił i przywileje Żydów, w układzie przez Kazimierza W. stwierdzonym, lecz śmiesznie przestrzegł: że to nie dla zatwierdzenia, lecz dla obrony przeciwko Żydom uczynił ⁽⁵⁾. Przykre były ducho-

scriptus pronunciatu est, prout de facto condemnatur et bannitus seu proscriptus pronunciatu, tum etiam alienatu est ab amicis et traditu hostium arbitrio atque voluntati, donec purgandū jus suum recuperaverit et ad pristinum statum restitutus erit. Quam bannitionem seu proscriptionem Officiū famulo civili publicari in instanti injunxit. Qui quidem famulus civilis juratus Joannes Miasko jus suum deputationis reddens, coram Actis recognovit, eam proscriptionem, ut sibi injunctum est, in medio fori, voce admodum resonabili ac alta publicasse, in concursuque multorum hominum id proclamasse.

⁽²⁾ Starzec blisko stuletni, który w małym miasteczku Polskim na pograniczu Szlązka piastował urzędy miejskie, opowiadał mi o srogich torturach, szrubowania goleni, wyprężania winowajcy, jakimi tamże prawdy dochodzono, o sądach i wyrokach kryminalnych, do załatwiania których sprowadzano z pobliskiego większego miasta adwokata, układającego i piszącego wyroki. Groicki (Porządek sądów etc. 1552 p. 16, 17) ostro przyganiał za Augusta II: że po wielu miasteczkach klechami i lada bazgrałami obsadzano pisarskie urzędy.

⁽³⁾ *Speculum juris Saxon. III. art. 7. Cf. Böhme diplomatische Beytraege zur Untersuchung der Schlesischen Rechte u Gesch. Band. II. Theil II. p. 187 seqq.*

⁽⁴⁾ *Sommersberg T. III. p. 91, 105.*

⁽⁵⁾ *Łaski fol. 163. Vol. legum I. fol. 309.*

wieństwu swobody przez Kazimierza IV po koronacji Żydom w pomnożeniu i zatwierdzeniu nadane; uchylił on je na zjeździe w Nieszawie r. 1454, ustępując naleganiu Zbigniewa i Jana Kapistrana ⁽¹⁾. W skutku tych przywilejów mieli Żydzi u nas wyłączne dla siebie sądownictwo, przez starszyznę wykonywane, a ulegali wszyscy samemu monarsze lub w zastępstwie jego wojewodzie, dopóki Zygmunt I nie zrzekł się tego zwierzchnictwa na rzecz szlachty, względem Żydów po jej włościach osiadłych ⁽²⁾. Później w koronie sądy wojewodzińskie, w sprawach chrześcijan z żydami zachodzących, były wykonywane zastępczo przez podwojewódzzych, a w Litwie i na Rusi Czerwonéj w zastępstwie starostów przez namiestników starościńskich; w sprawach zaś kryminalnych sądy starościńsko-grodzkie były sądami właściwemi. Zygmunt August r. 1571 dozwolił starszyźnie Żydowskiej w Poznaniu, Żydów przestępnych z miasta wypędzać, a nawet śmiercią karać za zbrodnie i występki ⁽³⁾. Wymierzano kary na Żydów srogie, i w sądach królewskich i w sądach duchownych ⁽⁴⁾ stosowano do nich obce przyswojone przesądy, lecz nie przejmowano wprost od nich żadnego zasiłku dla praw i sądów krajowych, jakkolwiek trudno zaprzeczać nie małego bezpośredniego wpływu Żydów, jaki w innych względach mieć mogli na obyczaje krajowców. Jedynie tylko w Ormiańskich prawach kryminalnych na Mojżeszowe ustawy względ miano ⁽⁵⁾.

(1) Długosz, I. p. 1110 T. II. p. 157, et Vol. leg. I. fol. 254.

(2) Volum. legum I. fol. 311 in fine, et p. 550.

(3) Czacki o Żydach. Wilno 1807 pag. 90 powołując się na akta metryki koronnej X. 110 p. 61.

(4) Długosz, I. pod rok. 1407 p. 186 opisuje spalenie Phetera żyda, fałszerza pieniędzy w Krakowie. Cf. § 7 wyżej.

(5) Teodora Wagi historia, wydania Lelewela 1824 pag. 135 w przypisie.

§ XI. Sądownictwo krajowe.

Każmierz W. usiłował wstrzymać nawet cudzoziemczyzny przez założoną w stolicy swęj szkołę główną, przez ustanowione sądy wyższe na zamku Krakowskim dla osad prawem Magdeburgskim rządzonych; usiłował wydzwignąć z odmętu i nieładu obcych zwyczajów krajowe prawo i sądy, o ile to dozwalały czynić swobody i wyłączenia na przywilejach oparte, powagą dawności i upowszechnionego zwyczaju uprawnione. Przebija wszędzie w zbiorach prawodawczych Kaźmierza W. łagodność i ludzkość, nigdzie prawie nie ma wzmianki o srogich cudzoziemskich karach, w niewielu przypadkach jest zagrożona kara śmierci, lecz zachowane zostały głowszczyzny i nawiązki zamiłowane i korzystne. Stanowi on: aby z kilku o zabójstwo powołanych, nie wszyscy, jak bywało dawniej, lecz jeden tylko, przez oskarżyciela poprzysiężony, był karany na gardle, drudzy zaś aby mieli wolność oczyszczenia się (1). Zamiast 3 grzywien głowszczyzny za kmicia zabitego używanych, naznacza 4 grzywny dla sądu, a 6 dla krewnych na kmicia zabójcę, a niemającemu czém płacić, zapowiada śmierć (2). Miał zostawać gwałciciel na łasce króla i krewnych niewiasty zgwałconej, skoro ta, zwyczajem Niemieckim, opowiedziała w ciągu trzech dni przypadek z płaczem i krzykiem, skoroby okazała znaki gwałtu i poprzysięgła gwałciciela wraz z owymi świadkami jęj uzalania (3). Upornie za granicą ocalenia lub przytułku szukający i traipący krajowców łupieztwem, lub w kraju tułający się

(1) Vol. legum I. fol. 25.

(1) Ibidem fol. 25.

(1) Ibid. fol. 46.

i łupieżstwa popełniający, zostawał także na łasce króla, a choćby wyjednał przebaczenie, utracił wszelako cześć i godność rycerską ⁽¹⁾. Krewnobójca pozbawiony czci, zaszczytów i spadku po zabitym ⁽²⁾. Obrza i zniewaga króla, arcybiskupa lub sądu, pożoga, grabież, zabójstwo, zadanie rycerzowi nieprawości niedowiedzianej rodu lub wszeteczeństwa matce jego, postawione w równi z zabiciem rycerza, ulegają pieniężnym opłatom ⁽³⁾. Szkoda przez kradzież zrzadzona, musiała być koniecznie wynadgrodzoną ⁽⁴⁾. Tylko raz jeden wolno było oczyszczać się przysięgą oskarżonemu po raz pierwszy o kradzież lub łupieżstwo, po trzeci zaś raz sądownie pokonany, tracąc cześć, stawał się niegodzien. urzędów i darów monarszych, w szatach lub innych rzeczach udzielanych ⁽⁵⁾. Shańbiony kradzieżą, przechowywaniem lub uczestnictwem jęj, choćby przebłągał króla, nieodzyskał czci ⁽⁶⁾. Zabijający napastnika w nocy, przy obronie swego mienia, wolnym był od głowszczyzny ⁽⁷⁾. Żałoba o kradzież upadała jednoroczném przedawnieniem, jeżeli żałobnik i obżałowany w jednej zamieszkiwali parafii; a trzyletnią dawnością, jeżeli w parafiach różnych mieli zamieszkanie ⁽⁸⁾. Nie tylko odraza wrodzona, lecz i godność rycerska polegająca na honorze ⁽⁹⁾, stawiała

⁽¹⁾ Inter suos pares ut infames habeantur, Vol legum I. fol. 27, 48.

⁽²⁾ Vol. leg. I. fol. 26.

⁽³⁾ Ibid. fol. 53, 28, 32, 25, 34.

⁽⁴⁾ Vol. leg. I. fol. 4, 33.

⁽⁵⁾ Ibid. fol. 30, 46.

⁽⁶⁾ Ibid. fol. 33.

⁽⁷⁾ Ibid. fol. 34.

⁽⁸⁾ Vol. legum I. fol. 16, 40.

⁽⁹⁾ Długosz, I. p. 130 pod rok. 1390 p. 299, 305, 310 pod rok. 1410.

kradzież w największej ochydziej. Któżby nie uznał łagodności w przepisach: że oskarżyciel powinien dowodzić żałoby, skoro oskarżony jest dobrej czci⁽¹⁾; że syn za ojca, ojciec za syna, ani brat za brata nieodpowiada⁽²⁾; że sąd, ani król nie może bez zanesionej skargi dochodzić krzywdy, ani bez dowodu lub przyznania winy uznawać przewinienia⁽³⁾; że o śmierć przypadkową żadne śledztwa sądowe czynione być nie mogą⁽⁴⁾; że nie wolno zaślaniać się od winy rozkazem przełożonego do jej spełnienia danym⁽⁵⁾. Blisko o dwa wieki późniejsza ustawa kryminalna Karola V. cesarza, przewyższa prawa Kazimierza W. objętością swą, lecz te przechodzą ją nierównie ludzkością i umiarkowaniem.

Wzmagają i szerzyły się po prawodawstwie Kazimierza W. na nowo cudzoziemskie zwyczaje, sądy i kary. Nieład upowszechniony pod Ludwikiem, niedbałe i nieprawe postępowanie urzędników sądowych puszczały w niepamięć jego ustawy⁽⁶⁾. Utrzymawały się sądy boże przez pojedynki, bo r. 1389 ofiarowało XII. rycerzy na sądzie w Wiślicy dowodzić niewinności Jadwigi

(1) Vol. leg. I fol. 16.

(2) Ibid. fol. 54.

(3) Ibid. fol. 51.

(4) Ibid. fol. 25.

(5) Ibid. fol. 11.

(6) Tak roku 1381 ogłosiwszy namiestnicy królewscy wieca w W. Polsce, wodzili od miejsca do miejsca oskarżających o zabory dóbr nieprawie starostów i nie wyrokowali z błahych powodów: że trzeci namiestnik nie był obecny, że de restituendis hereditatibus nie są mocni sądzić. Długosz, I. p. 51. [Władysław Jagiełło unieważnił wyroki niesprawiedliwe r. 1386. Jana sędziego Poznańskiego, krwawym djabłem szydersko nazywanego, ukarzał więzieniem i zaborem majątku. Ibid. p. 108.

królowej pojedyńkiem, a gdy nikt wezwania ich nie przyjął, skazano Gniewosza z Dalewic, podkomorzego Krakowskiego, na odszczerkanie nieprawego zarzutu ⁽¹⁾. Podobnież na zjeździe w Sandomierzu roku 1431, Jan Strasz z Biańczowa oskarżony przed sądem złożonym przez Zofię królową o obmowy, zaprzeczając temu, oświadczył gotowość prawem rycerskiem zwieść pojedynkę na odparcie żałoby, lub w razie nieprzyjęcia przez którego z oskarżycieli pojedynku, oczyścić się przysięgą, która, gdy nikt wezwania nieprzyjął, przez sąd wskazaną i przez niego wykonaną była ⁽²⁾. Obcych zaś i srogich kar przykłady mamy w tém: że Jakób z Dąbna, starosta Krakowski, groził r. 1467 szubienicą szlachcie łupieżnej ⁽³⁾; że trzej znakomici za rabunek kościołów na Szląsku podczas wojny spełnionny, r. 1474 żywcem spaleni zostali ⁽⁴⁾; że Rusinowska w ubiorze rycerskim przy ostrogach, jak była pojmaną r. 1505 za grabieżę obwieszoną została ⁽⁵⁾; że za matkobójstwo za Zygmunta Augusta r. 1549 zbrodniarkę kleszczami targaną, w wór zaszyto i utopiono w Krakowie ⁽⁶⁾; że tamże z rozkazu króla r. 1559 piętnowano i obwieszono chłopa, który łańcuch z pieczęcią pod-

⁽¹⁾ Długosz, I. p. 122 r. 1389. Były w użyciu pojedynki takowe za Zygmunta I. Cromer descript. Polon. p. 175.

⁽²⁾ Ibid. p. 574, 575. Nawet o torturach przez Witolda użytych, w Litwie na Polkach, wzmiankuje Długosz p. 498 w tej samej sprawie.

⁽³⁾ Długosz, II. 420. Wojewoda Warszawski Mik. Boglewski, ukarał ćwiertowaniem za morderstwo Jakóba Jaszczychowskiego, herbu Bylina r. 1466. Dług. II. p. 358.

⁽⁴⁾ Długosz p. 521.

⁽⁵⁾ Cromer p. 682.

⁽⁶⁾ Bielskiego Kronika 1764 p. 534. Odmienne opowiada rzecz Orzechowski: *Annales, Dantisci 1643* p. 41.

W takim zamięszaniu i w takim braku prawa krajowego, nie dziw, że sądy grodzkie ⁽¹⁾, a nawet sejmowe udawały się do praw obcych ciągle ⁽²⁾.

Z uwag powyższych wypływają te prawdy: że prawo i sądownictwo nasze dawne kryminalne były zupełnie niepewne, niedokładne, wszelkich stałych zasad pozbawione, że cudzoziemskie różnorodne zwyczaje, zachowania i prawa mieszały je i przeszkadzały ich ulepszeniu; że srogie kary nie były krajowemi.

(1) Gdy Józef II. cesarz za pierwszym podziałem kraju zwiędził zamek Krakowski, zapytał się Zakrzewskiego, sędziego grodzkiego, podług jakich praw zostali osądzeni winowajcy, których ciała poćwiertowane były wystawione na krzemionkach, a otrzymał odpowiedź: że wymierzono na nich karę podług prawa Saska, jako prawodawstwo krajowe posiłkujące. Wiadomość tę mam od szanownego Adama Mikołaja Mędrzeckiego, sędziego pokoju, dawniej mecenasa. Lubo niewiadomo: czy gród, czy sąd miejski wydał wyrok, wszelako same kary, przez grody wymierzone, nosiły piętno obcej surowości.

(2) Cf. Obraz wieku panowania Zygmunta III etc. przez Franc. Siarczyńskiego T. II. p. 79, gdzie czytamy wyrok sejmu Warszawskiego z r. 1620 na Piekarskiego, powołujący się na prawo powszechne i z ich duchem zgodny.

Processus judiciarius in causa respectu horrendi criminis regicidii, etc. zawiera wyrok podobny sejmowy z r. 1773. Wyjątek z niego patrz w Themidzie II. pag. 111.

O URZĘDACH DAWNYCH.

Mając opisać urzędy dawne, jakie za Rzeczypospolitą w Polsce i Litwie istniały, wymienię naprzód godności: dygnitarstwa, czyli urzędy senatorskie, następnie opiszę urzędy stanu rycerskiego, dawniej nadworne, dworne zwane, nakoniec podam urzędy ziemskie.

I. Dygnitarstwa, godności senatorskie.

Pierwsze miejsce w senacie trzymali arcybiskupi i biskupi, zasiadając po obydwu stronach tronu najbliżej, większa nierównie atoli liczba po prawej, a mniejsza po lewej króla ręce. Nie ustąpili tego miejsca naczelnego książętom Mazowieckim w wieku XV ani senatorom świeckim w wieku XVI, pomimo usilnego tych o to nalegania. Przed pierwszym podziałem kraju wchodziło do senatu arcybiskupów dwóch (Gnieźnieński i Lwowski), biskupów siedmnastu. Porządek czyli kolej ich zasiadania przepisało prawo z r. 1569 z alternatywą między niektórymi zachowaną. Senat składał się nadto z wojewodów, kasztelanów, i z urzędników senatorskiego rządu, jak ich dawniej zwano, czyli z ministrów,

jak ich wyrazem cudzoziemskim w XVIII wieku mianowano.

Wojewodowie (palatini) godność najdawniejsza. Sam panujący może zwać się u nas w starożytności wojewodą, nim przybrał tytuł książęcy lub później królewski. Ztąd powieści w naszych kronikarzach o rządzie dwunastu wojewodów po śmierci Wandy. Bogufań Kraka wojewodą, później królem mianuje. Za Bolesława I czasów byli, jak Marcin Gall opowiada, dwunastu consilarii, poradnicy, rządzący, których pomocy i rady w rządzie zażywał, i których wraz z żonami do stołu swego dla zabawy wzywał, lecz nie nazywali się oni wojewodami. Za Bolesława III czasów Marcin Gall i Kadłubek nazywają Skarbimirza comes sacri palatii, exercituum dux, militiae princeps, comes Poloniae palatinus.

Za samowładnych monarchów jeden bywał niekiedy czasowo podług potrzeby na wyprawy mianowany wojewoda. Po podziale kraju przez Bolesława III pomiędzy synów zdziałanym, każdy udzielnny książę miał swój udzielnny dwór i osobnego wojewodę, za wzorem dawnych monarchów i przykładem ich dworu przy książętach Krakowskich pozostałego. Drobnymi i ubodzy książęta na Szląsku miewali każdy swojego także wojewodę. Gdy kraj po długich klęskach znowu dostał się pod władzę jednego monarchy, i gdy, oprócz Mázowsza, znikły udzielne słabe księstwa, pozostała wszelako liczba dawniejsza wojewodów, a oni pozostali rządzącami obszerniejszych zakresów ziemi w zastępstwie samego monarchy, które od nich województwami zwać się zaczęły, wprzódki bowiem na ziemię, powiaty, prowincje dzielił się kraj polski. W czasie wojny i pokoju był urząd wojewody czynny, w wojnie prowadził wojsko do boju, w pokoju rządził, sądził

w zastępstwie dworu, wchodził do rady monarchy, i ztąd stał się senatorem w czasach, gdy od Kazimierza Jagiełłończyka czasów dawne rady monarsze zamieniony się w senat. Skrzetuski (Prawo polit. Narodu Polsk. I. p. 159), upatruje jakąś różnicę między *palatinem* a *wojewodą*, lecz myli się w tém, poczytując palatina za urzędnika cywilnego, a wojewodę za wojskowego; lecz wszystkie urzędy tak u Franków, jak i w Polsce, ros- cięgały się na czas pokoju i wojny, choć były niedo- żywotniami, lecz czasowemi, od woli monarchy zawi- sły. Marcin Gall opowiada o Władysławie Hermanie (p. 177), że zrażony Żbigniewa wiarołomstwem, cho- ciał być słabym, nullum in curia sua *palatinum vel pa- latini vicarium* praefecit, omnia namque per se ipsum vel suo consilio sagaciter ordinabat, vel cuilibet comiti, ejus provinciam visitabat, curiae responsionem et so- licitudinem commendabat. Za Bolesława III Skarbimirz nazywany przez Marcina Galla comes Poloniae palati- nus (p. 194) militiae princeps (p. 200). Z tych tytułów i przez Kadłubka dawanych widać: że wojewoda pala- tinus, był najznakomitszym urzędem. Póki jeden by- wał tylko wojewoda (do czasów Bolesława III), inni urzędnicy prowincją, lub grodem warownym i okolicą zarządzający, mieli w owych czasach nazwę comitum. Tak Marcin Gall za Bolesława III wyraża Magnusa co- mes Vratislaviae, comes Masoviae, walecznego obroń- cę Głogowa tytułuje comes Glogoviae.

Powinności wojewodów za czasów Rzeczypospoli- téj były: w czasie pospolitego ruszenia, szlachtę swe- go województwa prowadzić na wyprawę, przydować dawniej na rokach wojewódzkich, a gdy te szły w za- niedbanie już za Zygmunta I, na sejmikach wszystkich, zwoływać sejmiki uniwersałem te, na których obierano urzędy ziemskie; baczyć, by cena rzeczy przedajnych,

wagi, miary i łokcie były sprawiedliwe, do czego mianowali podwojewódzzych z szlachty osiadłej przysięgłych; sądy wojewódzkie, którym Żydzi ulegali, pełnili przez sędziów od siebie wyznaczonych.

Prawami r. 1569 i r. 1768, przepisana była kolej czyli porządek zasiadania w senacie dla całego senatu. Między wojewodami mieli miejsce, oprócz kasztelana Krakowskiego, prym przed wojewodami mającego, kasztelanowie, Wileński, Trocki i starosta Żmudzki, dla tego, że kasztelani ci dwaj tylko z wojewodami Wileńskim i Trockim byli w Litwie ustanowieni, inni senatorowie tamże więc później nastali. Starosta zaś Żmudzki rządził tą prowincją powagą równą wojewodom i wchodził dawno do rad monarszych.

Senatorskie krzesła wszystkie do r. 1775 dowolnie przez królów, odtąd zaś przez pośrednictwo Rady Nieustającej były rozdawane. Starosta atoli Żmudzki i wojewodowie Połocki i Witebski, z mocy przywilejów prawami utwierdzonych, byli przez obywateli obierani.

Wojewodowie: Kijowski, Ruski, Mazowiecki, Rawski, Czerniechowski nazywali się generałami, a starosta Żmudzki pisał się generalnym, ztąd podobno, że wszystkie ziemstwa tameczne im ulegały.

Wojewodowie: Krakowski, Poznański, Wileński, Sandomierski, Kaliski, Trocki, a z kasztelanów sam jeden Krakowski, mieli w swém zachowaniu klucze skarbu Krakowskiego.

W rządowych pismach dawano wojewodom tytuł: Magnificus. Prywatni tytułowali ich: Illustrissimi, Excellentissimi, JWielmożniami.

Kasztelanowie (castellani) byli po wojewodach najznakomitsi urzędnicy, niżsi atoli od nich co do władzy i znaczenia. Przełożeni nad kasztelanami, (castellum

castra) grodami warownemi, czuwali nie tylko nad ich obroną, lecz i nad bezpieczeństwem i spokojnością okolicy do grodu należącój, (castellania, albo castellatura także zwanój). Podział wewnętrzny kraju na kasztelanie zapewne dawniejszy od podziału na województwa. Może pochodził od czasów Bolesława I który liczne pobudował warownie, urządził w nich służbę *stróżą* ciągle w dzień i w nocy odbywaną; zobowiązał okolicznych kasztelanii mieszkańców do pewnych na utrzymanie osady zsypek zboża, jak Bogufał kronikarz opowiada. Bywali kasztelanowie nazywani czasem *praefecti*, *capitanei*, chociaż później starostowie stali się odrębnym urzędem, który z kasztelanii atoli podobno się wywiązał. Niepodpada wątpliwości, że kasztelanowie wymierzali sprawiedliwość w obrębie swój kasztelanii. Władysław Płwacz, książę Wielkopolski r. 1232 uwolnił mieszkańców dóbr arcybiskupa Gnieźnieńskiego i biskupa Poznańskiego, z pod wszelkiej jurysdykcji wojewodów, *kasztelanów* i wszelkich innych sądów świeckich. (Boguphal. ed. Sommersberga II. p. 59, Długosz, VI. p. 647). Późniejsze nadania i exempcye z pod prawa Polskiego, opiewają taką samą swobodę od sądów wojewody, kasztelana. W statucie Wiślickim Kazimierza III kasztelanowie są nazywani *judices*; ich zastępcom w kasztelanii przyznana moc sądenia; kasztelanów Krakowskiego, Sandomierskiego i innych obowiązano tamże do odbywania sądów w miejscach stałych; naznaczano kary na naganiających wyrok kasztelana lub jego zastępcy. Kasztelanowie wpływali wcześniej jako *comites* do zjazdów wiecowych, do rad monarchicznych. Gdy po zmianie rządu na rzeczpospolitą, sądownictwo kasztelanów przeszło na sądy grodzkie, ich zastępcze, gdy zawiadowanie kasztelaniami przeszło na burgrabiów, starostów, i gdy grody warowne za

spraw kryminalnych przybierali assessorów z sęnatu i szlachty. Ponowiono toż postanowienie r. 1776. Do marszałków należało także w miejscu mieszkania lub pobytu króla stanować, wraz z assessorami przybranymi, ceny na żywność, trunki i towary, z wyjątkiem zboża i produktów szlacheckich; mieć oko nad sprawiedliwością wag, miar, łokciów, czystością ulic, kanałów, bruków, zgoła wykonywać policją najwyższą. Poselstwa cudzoziemskie marszałka W. odwiedzać najpierw i jemu listy wierzytelne składać winni byli; on zaś wprowadzał ich na audyencyą do króla i czuwał nad bezpieczeństwem ich i ich dworzan. Przy wszelkich uroczystościach dworskich, przy inwestyturach pilnował marszałek porządku. Przed królem publicznie idącym nieśli marszałkowie łaski do góry wzniesione, które na początku ich urzędowania im bywały uroczyscie imieniem króla przez jednego z marszałków lub pieczętarzów, jako godło ich godności dawane. Między królem a marszałkami nikt pośredniego miejsca nie mógł zajmować przy publicznych wychodach. Na sejmach marszałek W. pilnował porządku i spokojności; przy elekcyach, koronacyach, pogrzebach królewskich, dostrzegał on także porządku. Przed królem obranym lecz niekoronowanym, nosili marszałkowie łaski nadół spuszczone. Powinności marszałkowskie przy królu w Koronie pod niebytność marszałka W. koronnego, wykonywał marszałek W. Litewski, po nim nadworny koronny lub nadworny Litewski, w Litwie wzajemnie marszałków Litewskich nieobecność zastępowali koronni, a w przypadku niebytności wszystkich, urzędowanie ich sprawował pieczętarz świecki. Roku 1776 ustanowione zostały pensye dla marszałków.

Kanclerze i podkanclerze są wspomniani w wieku XIV za Kazimierza III i za Władysława Łokietka. Istnieli za-

pewne już dawniej, lubo może nie mieli tytułu kanclerza, lecz pisarza, notarius, scriba aulae, curiae, jak w dawnych dyplomatach czytamy. Sprawowali tę godność długo sami duchowni, dopiero za Zygmunta I-go postanowiono 1507 r. aby jeden z kanclerzów bywał świecki. W Litwie urząd ten zjawił się za Alexandra króla i bywał piastowany zwykle przez świeckich. Kanclerze pieczęcie większe, podkanclerze pieczęcie mniejsze, herby krajowe wyobrażające miewali sobie od króla na wstępie urzędowania powierzane, i ztąd bywali nazywani także *pieczętarzami*. Nosili je dawniej na piersiach, zawieszane na łańcuszku, w wieku XVI. Godność kanclerzów wszystkich była równa, oprócz pierwszeństwa miejsca. Król dawał pieczęcie z przepisu prawa zwykle na sejmie, lub w wieku XVIII. na radach senatu. Od r. 1775 Rada Nieustająca obierała kandydatów do téj godności, a król miał tylko prawo potwierdzenia.

Do kanclerzów należało wszelkie przywileje, dyplomata, reskrypta, listy i uniwersały królewskie pieczętować, imieniem króla mówić na sejmie i czytać materye do obradowania podane, jako też odpowiadać od tronu na audyencyach, tudzież dawniej do r. 1775 traktować z ministrami dworów cudzoziemskich, pisma od nich odbierać i na nie odpowiadać, lecz wtedy przeszedł ten obowiązek ostatni na departament interessów cudzoziemskich Rady Nieustającej, w którym jeden z pieczętarzów prezydował. Kanclerze obowiązani byli czuwać nad zachowaniem praw i zwyczajów prawem upoważnionych, i mogli odmawiać do r. 1775 w razie przeciwnym przyłożenia pieczęci. Od czasów Zygmunta Augusta kanclerze odbywali wraz z referendarzami, metrykantami i z pisarzem sądownictwo, w zastępstwie króla, pod imieniem *sądów assessorских*. Mieli kanclerze

osobnych sekretarzów pieczęci i osobne kancelarye, *metrykami* zwane, nad którymi byli przełożeni *metrykanci* przysiężni. Kanclerze z podkanclerzami winni byli się znosić i pisma z kancelaryi jednej wydawane podawać do zapisania i wiadomości kancelaryi drugiej. Kanclerze obowiązani byli prawa na sejmach uchwalone podawać do druku i z wyciśnionemi pieczęciami przesyłać do zapisywania po grodach i ziemstwach. W bezkrólewiu urządowanie kanclerzów było w zawieszeniu.

Podskarbiowie wielcy i nadworni. O urzędzie podskarbiego wielkiego wzmianka jest pod Kazmierzem III., dawniejsza jeszcze w Kadłubku za Mieczysława starego (Długos. II. p. 753, 754), a powinności jego opisane są za Alexandra r. 1506, że ma mieć dozór nad koronami i skarbem publicznym, staranie o biciu pieniędzy, zawiadywanie dochodami i wydatkami kraju i że rejestra spisywane ma składać na sejmach. W Litwie urząd ten zjawił się za Zygmunta Augusta i wszedł wtedy do senatu. Podskarbiowie nadworni (*vice-thesaurarii*) wyręczali nieobecnych podskarbiech W. (*thesaurarios*), a zawiadywali sami wyłącznie dobrami i dochodami stołu królewskiego. Podskarbiowie ci nadworni wyniesieni na ministerya, zajęli miejsce w senacie po hetmanach polnych dopiero od r. 1775. Tych podskarbiech nadwornych nominacya zawsze należała do samego króla. W r. 1739 podskarbiemu W. koronnemu była wyznaczona po raz pierwszy pensya, dla jego następców w urzędzie niepewna, ponieważ późniejsze sejmy były zrywane. Dopiero r. 1764 i 1775 ustanowione zostały stałe na zawsze pensye dla podskarbiech W. obojga narodów; podskarbiowie zaś nadworni pobierali od dawna zawsze pensye z kassy królewskiej, a od roku 1776 ze skarbu publicznego.

Hetmani wielcy i polni uznani zostali za ministerya stanu i otrzymali miejsca w senacie dopiero r. 1768. Hetmaństwa były dawniej czasowemi, stały się dożywotniami dopiero za Zygmunta I. W Litwie zaczęły się hetmaństwa (*supremus exercituum dux*) dożywotnie w drugiej połowie wieku XV. Hetmanowie polni (*campiductores*) nastali w Koronie w r. 1539, w Litwie kilką latami wcześniej. Ich obowiązkiem było pilnować bezpieczeństwa granic kraju, ztąd hetmanami granicznymi także byli niekiedy nazywani. W nieobecności hetmanów wielkich, rząd wojska zostawał przy hetmanach polnych. Za Jana Kazimierza, za Michała i za Jana III. czasów, zamysłano o ustanowieniu hetmaństw czasowych i o ograniczeniu ich władzy, która dopiero przez prawa z r. 1717, 1764 i 1776 znacznie została zmienioną i ścieśnioną.

II. O urządach stanu rycerskiego w Koronie i Litwie.

Urzędy znakomite krajowe Koronne i Litewskie, nienależące do śenatu, zwały się dawniej urzędami dworskimi, czyli dwornymi lub nadwornymi (*officia aulica, vel of. curiae*). Były stanu rycerskiego, ponieważ tylko przez szlachtę mogły być piastowane, lub ponieważ w senacie żadnego nie miały uczestnictwa. Liczba ich nie była zawsze jednakowa, mnożyła się z czasem. W wieku XVI jeszcze za Zygmunta Augusta, tytułowały się urzędy te urzędami Wielkimi Koronnymi i Litewskimi, a niektóre tylko z nich zachowały nazwę dawniejszą dodatkową nadwornych, bo dopiero r. 1569 na sejmie Lubelskim ustanowiono, którzy z urzędników mają mieć miejsce w senacie, być uważani za senato-

rów, nieprzypuszczając do grona senatu innych pomimo tego, chociaż tamże obecnymi bywali i być mogli. Kolej przodkowania między tymi urzędnikami nigdy dawniej nie była ustalona prawem i zachodziły o nią spory. Dopiero r. 1768 opisano prawem porządek tych urzędników, tak na dworze królewskim, jako też na wszystkich publicznych ceremoniach zachować się mający. Później jeszcze nastąpił urzędnikom stanu rycerskiego wyznaczyły kolej przodkowania późniejsze prawa. Podług tych praw była kolej następująca urzędników wielkich i nadwornych, Koronnych i Litewskich:

Marszałek Rady Nieustającej; Sekretarze duchowni; Sekretarze świeccy; Referendarze duchowni; Referendarze świeccy; Podkomorzowie; Pisarze wielcy; Chorążowie; Miecznikowie; Koniuszowie; Kuchmistrzowie; Stolnikowie; Podczaszowie; Krajczowie; Podstolowie; Cześnikowie; Łowczowie; Pisarze polni; Strażnikowie; Oboźni; Generałowie artylerji; Generałowie inspektorowie; Instygatorowie; Chorążowie nadworni; Podkoniuszowie; Łowczowie nadworni; Strażnikowie polni; Oboźni polni; Kustosz koronny; Regenci kancelaryj większych; Regenci kancelaryj mniejszych.

Marszałkowi Rady Nieustającej, za ustanowieniem tej magistratury, wyznaczyło prawo z r. 1775 pierwsze między tymi urzędnikami wielkimi miejsce.

Sekretarzów (secretarii) pierwsza wzmianka w Koronie jest za Alexandra, w Litwie za Zygmunta Augusta. Nazywali się sekretarzami wielkimi (secretarii majores), ponieważ byli wyższymi nad wszystkich innych sekretarzów, jakich bez ograniczenia liczby podobało się mieć królowi. Godność tę posiadali sami tylko duchowni, dopiero r. 1764 dodano i utworzono sekretarzów świeckich Wielkich w Koronie i Litwie. Sekretarze ci mieli być od początku podług przysięgi swęj uczestni-

kami tajemnic Rzeczypospolitej, czytawali Stanom na sejmach pisma publiczne, zasiadali w sądach assessor-skich z głosem stanowczym, i z nich obierano sekretarzów do Rady Nieustającej i departamentu interesów cudzoziemskich.

Referendarze ustanowieni zostali w Koronie r. 1507 za Zygmunta I-go, jeden duchowny i jeden świecki. Wkrótce potem byli ustanowieni w takiej samej liczbie i w Litwie. Lubo r. 1569 ustalając porządek senatu, powiedziano na końcu, że referendarze wchodzić mogą do senatu, wszelako nieuznano ich senatorami, nie dano im żadnego głosu. Obowiązkiem ich było słuchać spraw do króla zanoszonych i donosić o nich królowi lub kanclerzowi. Za Zygmunta III-go przy końcu XVI. wieku zaczęli sami wykonywać sądy, zwane referendarskie, w których rozpoznawane były sprawy włościan dóbr królewskich, lecz te r. 1764 przeniesiono do assessorii. Zasiadali oni także w sądach assessor-skich i relacyjnych. W Radzie Nieustającej i departamencie interesów zagranicznych mogli być obierani sekretarzami.

Podkomorzych (succamerarii) wzmianka pierwsza w Koronie zachodzi za Kazimierza W., w Litwie zaś dopiero przy końcu wieku XV. Dawniej camerarii, camerarius magnus, nazywał się podobno ten urząd, jak niżej o tém powiemy. Byli oni rządzcami czyli dozorcami gabinetu królewskiego, mieli dozór nad służbą szambelanów i nad porządkiem pokojów królewskich. Na audyencyach, postów cudzoziemskich i prymasa przyjmowali i prowadzili do pokoju, w którym byli marszałkowie. Przez nich bywały podawane i donoszone królowi prośby obywateli; i oni wprowadzali na audyencye prywatne do króla. Znakiem ich godności był klucz złocisty przy urzędzie oddawany.

Pisarzów wielkich (Notarii magni) w Litwie było zdawna czterech, w Koronie zaś dopiero r. 1764 dodano trzech, tak iż w obudwu narodach równa była liczba po czterech, z których jeden duchowny, a trzech świeckich bywało. Obowiązkiem ich było pisma w kancelaryach czyli metrykach wygotowywać, nie mogąc wydawać żadnego bez woli króla, kancleza lub podkanclerzego; bywali oni także członkami sądów assessorskich z głosem stanowczym, i mogli być sekretarzami Rady Nieustającej i departamentu cudzoziemskich interesów.

Chorążych wielkich (Vexiliferi) wzmianka pierwsza zachodzi dopiero w końcu wieku XV. Chorążowie: Koronny Koronną, Litewski Litewską chorągiew nosili na koronacyach, pogrzebach królewskich, na pospolitem ruszeniu i przy obchodach publicznych. Chorążowie nadworni zastępowali tamtych w razie nieobecności.

Miecznikowie wielcy (Ensiferi) nastali zapewne wspólnie z Chorążami. Nosili miecze na publicznych obchodach przed królem, któremi król po koronacyi pasujący rycerzy, dotykał ich w plecy.

Koniuszych i podkoniuszych wzmianka w Koronie zachodzi za Kazimierza III, w Litwie zaś za Zygmunta I czasów. Po łacinie nazywali się koniuszowie *Agasones*, podkoniuszowie *Subagasones*. Koniuszy przezwany został później *Magister Agasonum Curiae*, potem *praefectus stabuli*. Podkoniuszowie zastępowali w nieobecności koniuszych.

Kuchmistrzowie są wzmiankowani za Kazimierza W. (Anon. Gnesn. T. II. Sommersbérge, pag. 105. Dług. X. 9). Nazywano po łacinie urzędnika tego *Magister coquinae*, później *Magister culinae*, nareszcie *Praefectus culinae*. Był urząd ten przełożony nad kuchnią królewską.

Stolnikowie (Dapiferi) zjawiają się już za Bolesława I. (Mart. Galli chron. p. 41) przy uroczystych koronacjach i za Kazimierza W. czasów. Byli przełożonymi nad stołem królewskim.

Podczaszowie (Pincernae) wzmiankowani także za Bolesława I. (Mart. Galli chron. p. 41) i za Kazimierza III, podawali królowi napój przy uroczystych biesiadach. W Litwie nastali w końcu wieku XV.

Krajczowie (Structores mensae dawniej, *Incisores* później zwani), urządzali stoły i krajali potrawy na uroczystych biesiadach dworu.

Podstolowie (Subdapiferi) roznosili potrawy.

Cześnikowie (Pocillatores). Za Kazimierza III-go wzmiankowany ten urząd po łacinie *Subpincerna* (Anon. Gnesn.). Nalewali napoje, które podczaszowie podawali czyli roznosili.

Urzędy powyższe, do stołu królewskiego ściągające się, były czynne i wykonywane przy uroczystych biesiadach publicznych, zwykle po koronacjach odbywanych.

Łowczowie wielcy i nadworni (Venatores regni, Lithuaniae, curiae). Urząd ten istniał już za Bolesława I. (Cf. Mart. Gal. p. 71) i miał wielkie znaczenie i władzę. Był przełożony nad łowami, dostarczał zwierzyny do stołu królewskiego. Gdy lasy od czasów Zygmunta III. w ekonomicznych do stołu królewskiego należących znacznie były mniejsze od leśnictw dawniejszych, w całym kraju i po wszystkich dobrach królewskich wszędzie znajdujących się, i gdy łowy królewskie bywały już tylko zabawką czyli rozrywką królów, nie zaś źródłem zaopatrzenia stołu królewskiego, przeto Łowczowie byli tylko przełożonymi nad łowami szczupłymi króla.

Pisarze polni (Notarii campestres), mieli obowiązek lustrować wojsko piesze co miesiąc, jazdę co kwartał sami lub przez zastępcę swego, być obecnymi na wyprawach i popisach, podawać królowi lub hetmanowi spisy wojska i koni. Bywały z przepisu prawa z r. 1654 podawane przez pisarzy podskarbiemu, a w czasie sejmów marszałkowi spisy wojska, aby nie większe summy nad stan wojska ze skarbu wychodziły. Prawa z r. 1717, 1764 i 1775 znaczne w tym urzędzie zrzędziły zmiany. Za ustanowieniem Rady Nieustającej, mogli pisarze polni zasiadać w sądach departamentu wojskowego.

Strażnicy (*Supremi excubiarum praefecti*) mieli straż wojska i obozów na pospolitych lub wojennych wyprawach. Mieli miejsce między urzędami z Oboźnami zapewnione r. 1569

Oboźni (*Metatores castrorum*) są wzmiankowani 1410 r. za Władysława Jagiełły (Dług. XI. p. 228) jako też wymienieni są jako urzędnicy 1569 r., z kąd wypływa: że byli urzędem stałym, nie czasowym. Strażnicy polni i oboźni polni dopiero 1768 r. zostali umieszczeni między urzędnikami stanu rycerskiego; mianowanie ich należało jeszcze do hetmanów; dopiero 1776 r. zostało przyznane królowi. Strażnicy i oboźni tak wielcy jako i polni mogli zasiadać na sądach wojskowych w ustanowionym departamencie wojskowym za nastaniem Rady Nieustającej. Oboźnych obowiązkiem w dawniejszych czasach było wybierać i zaopatrywać miejsca obozu czyli stanowiska dla wojska.

Generałowie artylleryi (*Praefecti rei tormentariae*, albo *Magistri generales artilleriae*) postanowieni dopiero za Władysława IV r. 1637 jako stały urząd, gdy wprzódy poruczonóm bywało staranie nad artylleryą czasowo tylko przez królów. Mieli w dozorze zbrojownie, ludwisar-

nie, prochownie i wszystkie sprzęty wojenne; obowiązani byli pieniądze ze skarbu pobierane na to łożyć. Zostawali dawniej pod władzą hetmanów; za ustanowieniem Rady Nieustającej byli zawisli od departamentu wojskowego. Mogli byli dawniej być senatorami i piastować urzędy inne, lecz r. 1776 umieszczono ich między urzędnikami stanu rycerskiego.

Generałowie Inspektorowie. W Koronie było dwóch, jeden kawaleryi, drugi infanteryi, w Litwie był jeden tylko na infanteryą i kawaleryą Litewską. Umieszczeni zostali między urzędnikami r. 1776. Wolno im było, równie jak i jenerałom artylleryi zasiadać w sądach departamentu wojskowego, za ustanowieniem Rady Nieustającej.

Instygatorowie (Instigatores) są wymienieni za Zygmunta Augusta 1565 r. Byli oskarżycielami krzywd króla, Rzeczypospolitej i prywatnych i zapożywali występnych do sądu w krzywdach publicznych z obowiązku urzędu, w pokrzywdzeniach prywatnych tylko na żądanie (ad instantiam) pokrzywdzonego. Mieli oni zastępców czyli pomocników, *Vice instygatorami* zwanych, lecz r. 1775 ustanowiło prawo po dwóch instygatorów w Koronie i Litwie z równemi obowiązkami. Zasiadali w sądach assessorskich z głosem doradczym, w referendarskich z głosem stanowczym.

Kustosz koronny czyli koron, jak go dawniej nazywano, nastał dopiero w wieku XVII, był tym urzędnikiem zawsze duchowny. Jego obecność była konieczną przy otwieraniu skarbcu, w którym na zamku w Krakowie przechowywano korony, klejnoty, kosztowności i papiery publiczne sekretne, dopóki tych r. 1764 nie przewieziono do Warszawy. Umieszczony został 1776 między urzędnikami stanu rycerskiego, w sądach assessor-

skich z głosem doradczym, w referendarskich z głosem stanowczym miał prawo zasiadania.

Regenci kancelaryi większych i mniejszych (*Regentes*) byli przez samych kanclerzów i podkanclerzych mianowani dawniej. Obowiązani byli czuwać, aby nie z kancelaryi czyli metryk prawu przeciwnego nie wychodziło. Podawali oni królom do podpisu dyplomata. Mianowanie ich przyznano królowi r. 1776. Wchodzili do sądów referendarskich z głosem stanowczym, a do sądów assessorskich z głosem doradczym. Ponieważ same kancelarye nazywano metrykami, przeto nosili także regenci pospolicie tytuł *Metrykantów*, który miał większe znaczenie, bo i po ziemstwach bywali regenci kancelaryi nierównie mniej znaczący.

III. Urzędy ziemskie.

Po województwach i ziemiach były rozmaite urzędy, noszące imie urzędów ziemskich. Niektóre z nich mianowicie sądownicze i wojskowe sięgają najodleglejszych czasów, inne, mianowicie dotyczące dworu i stołu królewskiego, wywiązały się dopiero po podziale kraju przez Bolesława III pomiędzy synów uczynionego, bo udzielni wtedy xiążęta przez rozrodzenie się rozdrobieni mieli swoje urzędy po dworach swoich za przykładem i wzorem urzędów tych, jakie przy xięztwie Krakowskiem z czasów monarchii poprzedniej pozostały. Wszystkie te urzędy ziemskie utrzymywały się do najpóźniejszych czasów, chociaż kraj znowu zjednoczył wszystkie xięztwa w jedną całość. Urzędy te ziemskie wchodziły lubo nie z konieczności lub z przepisu prawa, lecz z zwyczaju, dawniej do rad monarszych,

do zjazdów powszechnych, nawet do podpisywania traktatów razem i wspólnie z prałatami i urzędnikami wielkimi (cum praelatis et baronibus), nim stan rycerski od czasów Kazimierza Jagiellończyka w postach wybieranych zaczął wchodzić do uczestnictwa rządów. Niektóre urzędy ziemskie były istotnie czynnymi, niektóre tylko honorowemi, bez żadnych powinności, wyjąwszy chyba, że mogli zastępować nieobecność urzędników wielkich i nadwornych, gdy król w jakimem województwie bawił, które zastępstwo przy mnogiej liczbie urzędników wielkich i nadwornych nie łatwo zdarzać się mogło. Urzędy ziemskie rozdawał król i wydawał nań przywileje; podkomorzych, sędziów, podsędków, pisarzy, a od r. 1775 i starostów grodowych obierała szlachta na sejmikach w liczbie czterech kandydatów, z których król jednego nadawał i potwierdzał przywilejem. Wszyscy powinni byli być szlachtą w swojej ziemi osiadłą. Urzędnicy ziemscy powinni byli być podług prawa 1733 religii Rzymsko-Katolickiej, lecz r. 1768 i 1775 przywrócono dyssydentom możność piastowania tych urzędów. Nie w każdym czasie i nie wszędzie byli jednakowi urzędnicy ziemscy. Porządek ich czyli kolej przodkowania ustanowiono r. 1611; dodano zaś skarbnika r. 1635, co r. 1638 i później stwierdzono. W Litwie i w urzędach i w przodkowaniu znaczne zachodziły różnice od ustanowień w tém koronnych. Wypada więc wskazać naprzód urzędników ziemskich w Koronie, a następnie wymienić urzędników ziemskich w W. X. Litewskim.

Porządek urzędników ziemskich w Koronie:

Podkomorzy; Starosta sądowy; Chorąży; Sędzia ziemski; Stolnik; Podczaszy; Podsędek; Podstoli; Cześnik; Łowczy; Wojski większy; Pisarz ziemski; Miecznik; Wojski mniejszy; Skarbnik.

Podkomorzowie (Succamerarii), byli pomiędzy urzędnikami ziemskimi najznakomitsi i najpierwsi. Rozpoznawali sprawy graniczne między dobrami ziemskimi w czasach dawnych, czego ślad zachowany w statucie Kazimierza III. Mianowali komorników granicznych (Camerarios) dowolnie z grona atoli szlachty w województwie osiadłej, którzy przysięgą zobowiązani wraz z podkomorzemi, albo też w ich zastępstwie sami załatwiali rozgraniczenia.

Starostów sądowych (Capitaneos), czyli starostów grodowych (Capitaneos judiciorum castrensium) mianował król i nadawał im na to przywileje. Od roku 1775 w razie zawakowania starostwa grodowego województwa i ziemie zwyczajem elekcij podkomorskich i ziemskich, obierały czterech kandydatów z grona szlachty tamże osiadłej, z których jednego król zaopatrywał przywilejem. Sami tylko starostowie sądowi czyli grodowi byli uważani za urzędników ziemskich, wszyscy zaś starostowie niegrodowi (Capitanei, tenutarii) będąc zarządcami czyli zawiadowcami królewszczyzn, nie byli poczytywani wcale za urzędników jakichbądź. Starostowie sądowi czyli grodowi wykonywali sądownictwo w sądach grodzkich (judicia capitanealia castrensia) zwykle nie sami, lecz przez podstarostów, sędziów i pisarzy grodzkich, których z grona szlachty osiadłej obierali dowolnie i którzy przysięgą byli obowiązani. W niektórych województwach sędziowie ziemscy bywali razem podstarostami, w województwach wielkopolskich ci nazywali się surrogatami, w Mazowszu pisarze ziemscy bywali razem grodzkimi. Do sądownictwa grodzkiego należeli także regenci, vicesgerenci, vice-regenci, burgrabiowie grodcy, po niektórych województwach subdelegatami zwani. Do tych ostatnich na-

leżała egzekucya wyroków, zjazdu na grunt i tradycje dóbr prawem przekonanych.

Chorążych (Vexiliferi) urząd po ziemstwach był bardzo dawny. Nosili chorągwie województwa lub ziemi na pospolitych wyprawach, na pogrzebach królewskich. Województwa Sieradzkie i Łęczyckie mieli po dwóch Chorążych.

Sędzia (Judex), *Podsedek* (Subjudex), *Pisarz ziemski* (Notarius terrestris albo Notarius judicii terrestris) składali sąd ziemski, który wywiązał się zapewne w dawniej starożytności z władzy wojewódów. Do sądu ziemskiego należeli komornicy (camerarii) i regent, którzy atoli byli uważani za officialistów, a nie za urzędników ziemskich. Pisarz ziemski nie mógł być razem pisarzem grodzkim, wyjąwszy w xięstwie Mazowieckim.

Stolnik (Dapifer), *Podczaszy* (Pocillator, dawniej Pincerna), *Podstoli* (Subdapifer), *Cześnik* (Pincerna dawniej Subpincerna) były urzędy do stołu królewskiego i służby jego ściągające się, tytularne, honorowe, nieczynne.

Łowczy (Venator) był urząd także w późniejszych czasach nieczynny, honorowy. Dawniejsi samowładni monarchowie miewali (falconarios) sokolników, (castorarios) bobrowników, (caniductores) psiarzów, których mieszkańcy w czasie łowów przyjmować i żywić musieli. Uwalniali od tego przywilejami. Urzędy te zaginęły nareszcie.

Miecznik (Gladifer), *Skarbnik* (Thesaurarius) były również godnościami nieczynnymi w czasach późniejszych.

Wojski (Tribunus) przestrzegał w województwie lub ziemi bezpieczeństwa podczas pospolitego ruszenia, od którego był wolny. Winien był wtedy mieszkać w zamku (in castro). Wojscy byli więksi i mniejsi (subtribuni tribuni minores), tamtych nazywano także ziemskimi

tych zamkowemi albo grodzkiemi, ponieważ tamci całej ziemi, ci zamku szczególnego trzymali straż.

Burgrabiowie zamku Krakowskiego (Burgrabii arcis Cracoviensis) w liczbie dwunastu, za Zygmunta Augusta czasów w liczbie dziesięciu byli wolni od pospolitego ruszenia, mieli poruczoną straż ciągłą zamku Krakowskiego królewskiego. Pobierali płacę z żup; od czasów Kazimierza III utrzymywał się urząd ten do ostatniego panowania Stanisława Augusta, i był nadawany za przywilejami królewskimi. Żadne prawo nie uznało urzędu tego za ziemski, chociaż jeszcze za czasów Kromera podług zwyczaju był liczony do urzędników ziemi Krakowskiej.

Porządek urzędników ziemskich w W. księstwie

Litewskiem:

Ciwun; Marszałek; Podkomorzy; Starosta sądowy; Chorąży; Sędziowie ziemscy; Wojski; Stolnik; Podstoli; Pisarz ziemski; Podwojewodzy sądowy albo Podstarosta; Sędziowie grodzcy; Pisarz grodzki; Podczaszy; Cześnik; Horodniczy; Skarbnik; Łowczy; Miecznik; Koniuszy; Oboźny; Strażnik; Krajczy; Mostowniczy; Budowniczy.

Ciwunowie (Civuni). Było tylko na Żmudzi czternaśtu i na Litwie dwóch, Wileński i Trocki. Litewscy odbierani bywali na sejmikach, a potwierdzani przez króla (*). Na Żmudzi król sam udzielał na ciwunostwa przywileje. W Litwie ciwunowie, Wileński i Trocki, byli najpierwszymi w przodkowaniu między urzędnikami ziemskimi. Ciwunom na Żmudzi pozwolono r. 1764

(*) Urząd Tiwunów w Rosyji był pospolity i powszechny. Zjawił się tam z przybyciem Waragów, był więc pierwiastkowo Skandynawskiego pochodzenia. (Rakowiecki, prawda Ruska. I. p. 99). Z Rosyji przejęty w Litwie i na Żmudzi.

rozpoznawać nadto sprawy graniczne, do czego pozwolono im także mianować komorników. Appellacya od sądów ich szła do starosty lub kasztelana Żmudzkiego. Sędziami ziemskimi ani grodzkimi nie wolno było być zarazem ciwunom.

Marszałkowie (Mareschalci) byli urzędnikami w powiatach niektórych województw wielkiego księstwa Litewskiego, którzy tak jak sędziowie po ziemstwach wykonywali sądownictwo, przewodniczyli szlachcie w powiecie na sejmikach, a w czasie pospolitego ruszenia na wyprawach wojennych. Przy końcu XV wieku najpierwsza zachodzi o tych urzędnikach wzmianka.

Podwojewódzowie sądowi (vice-palatini) byli namiestnikami samych wojewodów, wykonywając sądownictwo w zastępstwie ich w stolicy województwa.

Podstarostwie (Vice-capitanei) byli namiestnikami podobnemż w sądownictwie starostów powiatowych, czyli starostów po powiatach.

Sędziów ziemskich (Judices terrestres) w Litwie bywało dawniej trzech, a podsędek (Subjudex) bywał czwartym, lecz prawo z r. 1764 uchyliło tytuł podsędka i ustanowiło czterech sędziów. Wtedy także przepisano: aby marszałka, podkomorzego, chorążego, sędziów i pisarza ziemskiego obierano na sejmikach, już nie czterech kandydatów, lecz jednego, którego by król przywilejem zaopatrzyć winien.

Horodniczy mieli pilnować całości warowni czyli grodów.

Mostowniczy (praefectus pontium), *budowniczy* (Aedilés), mieli czuwać nad całością mostów i budowlą publicznych.

Leśniczy (praefectus sylvarum) jest wzmiankowany w statucie Litewskim rozdz. IV. ar. 67, chociaż żadne prawa nie umieściły go w rzędzie urzędników ziem-

skich. Pomiedzy urz€dnikami ziemskimi Wileńskimi dawniejszymi, znajduj€ się wspomniani tak€: *derewniczy*, mo€e to samo co leńniczy; *klucznik* (claviger), *podklucznik*, czyli *kluczny* i *podkluczny*, lecz niewiadomo czy miał niegdys obowi€zek odźwiernego, piwnicznego, podczaszego lub burgrabiego, albo podkomorzego. Dawniej bywały tak€ mi€dzy urz€dami ziemskimi takie, które ju€ w XVIII. wieku nieistniały, np. *pościelnik* (lecti strator), o którym wzmiankuje Czacki (o Lit. i Pol. prawach, T. I. p. 249), Krzysztanowicz in status regni Polon. compendiosa descriptione (edit. Elzeviriana 1642 p. 20), opisuj€c officiales aulae regis, a mieszcz€c w to nie tylko urz€dników nadwornych, ale nawet medyków, kapelanów, paziów, gwardzistów (stipatores, za Stefana Batorego nastających), muzyków, przełożonych nad wozami, winami, srebrami, rzemieślników wszelkich, myśliwych czy strzelców, ptaszników i t. d., mieści tu pościelników i bierze ich w równym znaczeniu podkomorzych, mówiąc: *camerarii vulgo lectistratores*. Na czele wszystkich kładzie *camerarius supremus*, który w wieku XIII. nazywany tak€ był *camerarius magnus* (Sommersb. I. p. 847), i powiada o nim: „praeest cubiculo, lectistratoribus et cubiculariis regis, advertitque, ut omnia pro dignitate regis administrantur.“ Krzysztanowicz pisał przy końcu XVI wieku. W miejscu camerariorum u dworu nastali *cubicularii* (Cromer descriptio Poloniae, p. 150). Z Marc. Galla wyjaśnia się: €e wysyłani od króla urz€dnicy z zleceniami nazywali się *camerarii*, €e byli zawsze na dworze króla. (Martin. Gall. p. 42, 55, 106, 262). Z tego urz€du wywi€zał się succamerarius, czyli subcamerarius, podkomorzy, a camerariorum znaczenie zmieniło się tak€e zupełnie. Przedimek *pod* w łacinie *sub* znaczył tu to samo co *przy*, *ad* = przy boku, przy komorze

króla, *ad latus, ad cameram regis*, nie ujmował, lecz pomnażał godność.

Że urzędy ziemskie dawniej nie wszędzie były jednakowe i też same, przekonywa Cromer (*Descriptio Poloniae*, edit. Elzeviriana 1642 p. 133—141) wymienia on je szczegółowo. Krzysztanowicz mieści w rządzie urzędników ziemskich także *questorem* (poborcę). tłómacząc: iż był *exactor contributionum publicarum in certo territorio, obnoxius rationibus reddendis* (l. c. p. 23), lecz Kromer nie wspomina nic o tym urzędzie, opowiada i owszem, że *exactores tributorum annui fere creantur a rege vel comitali placito* (p. 160). Obok podskarbiego (*thesaurarius*) wspominany w Kadłubku za Mieczysława Starego i w różnych przywilejach także *monetarius*. Był on podobno mennicznikiem, przetapiał często do roku, wybijał, i wymieniał nowe za wywołane pieniądze. Gdy w wieku XIV przetapiania takowe ustały, ustał może wtedy i ten urząd, a pozostał podskarbi, skarbnik w Koronie między urzędnikami ziemskimi może zabytkiem dawnego monetarii.

Wszystkie godności, dygnitarstwa, i urzędy były dożywotnie, utracaty się za karę za skazaniem na śmierć lub utratę czci i szlactwa, lub jeżeli urzędnik postąpił na wyższą godność, lub dobrowolnie zrzekł się urzędu. Lubo król mógł dawniej dowolnie oddalać urzędników nadwornych, wszelako nie czynił tego, ponieważ to było z uszczerbkiem dobrego imienia dla oddalonego urzędnika.

Królowe miewały także swój dwór i swych urzędników na wzór urzędów nadwornych króla. Miewał i arcybiskup Gnieźnieński oprócz crucifera swego, wszędzie przyzem wysokim towarzyszącego xiędza, swego rządkarza, którym bywał zwykle jeden z kasztelanów, swego podkomorzego, koniuszego i in

urzędników, naśladować monarchów. Miewał nawet swoich kasztelanów, bo miał wcześniej i warowne kasztele. Inni prałaci, a w późniejszych czasach i panowie świeccy mieli podobnież swych dworzan. Wszyscy ci urzędnicy nawet królowej i arcybiskupi nie byli uważani za urzędników krajowych.

Nie pocztywano za urzędy i urzędników, ani sądów kapturowych, generalnych i wojewódzkich w bezkrólestwach zawiązywanych od czasów śmierci Zygmunta Augusta, ani marszałków i deputatów trybunałów od czasów Stefana Batorego istniejących, pisarzów, regentów także czynnych: bo wszystkie takie obowiązki były czasowemi, niedożywotniemi, przemijały po pewnym czasie.

Woźni (ministeriales), służebnicy, pachotcy (apparitores) po sądach i urzędach różnych ówczasnie zjawiający się, (w statutach Kaźmierza III) i do ostatnich czasów istniejący, lubo także klejnotem szlachectwa, woźni przynajmniej, podług woli licznych praw zašzczyceni być musieli, nie uchodzili za urzędników, bo byli zawiśłymi od tych magistratur, które ich dowolnie mianować i oddalać mogły.

K O N I E C .

346

